Nr. 201. We Lwowie, Niedziela dnia 24. Sierpnia 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego ... W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler ... W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie sie frankowanie.

Manuskrypta drobne nie zwracają się (nos...)

Lwów d. 24. sierpnia.

(Konferencje czterech krajowych komisyj szacunkowych. — Klęska chabrusa. — W sprawie notarjatów u nas.)

Z Gracu d. 21. bm. donoszą pisma wiedeńskie: „Od wczoraj odbywają się tutaj narady delegatów od krajowych komisyj katastralnych ze Styrji, Karyntji, Salzburga i Górnej Austrji, dla wyrównania różnic pomiędzy taryfami podatkowemi. Według dotychczasowego toku narad tych zdaje się, że ułożona dla Styrji taryfa będzie zniżoną. Konferencja ta była zwołana przez ministerstwo skarbu.“

Jak wiadomo, dla przeprowadzenia ostatnich wyborów w Czechach w duchu centralistycznym, mianowicie z kurji dworskiej, utworzono takzwany chabrus — spółkę do zakupywania dóbr i głosów ant centralistycznych, która się zamieniła w formalny zakład bankowy pod firmą „Credit foncier dla królestwa Czech“. Była to sprawa bezdennie brudna i pod względem konstytucyjnym wszelkiego potępienia godna. Wymagała znacznych funduszów na przepadłe, zapukano więc do świeżo upieczonych przy „schwindlu“ finansistów wiedeńskich pochodzenia orjentalnego, mignięto ponętą herbów i orderów, fundusze te znalazły się, i następnie jakoś spadły owe herby i ordery. I byłaby była radość, gdyby nie nastąpił także prask w chabrusie, jeszcze przed praskiem wiedeńskim. Dość długo trzymał się sztucznie ów Credit foncier — aż na reszcie teraz skutkiem nakazu sądowego zgłosił się do likwidacji. Nastąpi też kiedyś i likwidacja całego centralizmu, na chabrusach stojącego.

Lwowski korespondent *Czasu* donosi: „*Dziennik Polski* doniósł przed kilku dniami o uwięzieniu notarjusza Zieniewicza w Przeworsku. Fakt to w istocie rażący, a jeżeli się sprawdzą doniesienia korespondenta *Dziennika Polskiego*, rzuca on bardzo smutne światło na tamtejsze stosunki. Nawiązując do tego wypadku umieścił jednak *Dziennik Polski* w braku zapewne innego materjału, we wczorajszym numerze artykuł wstępny, który zdolny jest zdyskredytować tak dobroczynną instytucję notarjalną. Przy sposobności jednego wypadku zaszłego w Przeworsku, rzuca ogólnikami podejrzenie na wszystkich notarjuszów w kraju i występuje tak, jak gdyby już nagromadzonego miał mnóstwo materjału, dowodzącego o przewrotności i niesumienności naszych notarjuszów. Komunały tego rodzaju bardzo łatwo się piszą i bardzo to pięknie występować w obronie wyzyskiwanego ludu przeciw nierzetelności; ale zważyćby przytem wypadało, że generalizowanie tego rodzaju jednego wypadku jest bardzo niebezpiecznem, gdyż podkopuje zaufanie do całej instytucji, co jest tem szkodliwszem u nas, ile że nie grzeszymy bynajmniej zbytnią ufnością do instytucyj publicznych. Przytem dopuścił się *Dziennik Polski* — nie przypuszczam, aby z umysłu — grubej nieprawdy, nadmieniając, jakoby nasz sejm „zarzucany był mnóstwem petycyj od gmin wiejskich, domagających się zniesienia całej instytucji notarjalnej.“ Ani jedna tego rodzaju petycja bowiem do sejmu nie weszła, a co bardziej, gdy chodziło o zniesienie tak zwanego przymusu legalizowania podpisów na dokumentach, mających być podstawą wpisów tabularnych, i do innych sejmów i do Rady państwa wnoszono z innych krajów setki petycyj o zniesienie tego przymusu, wprowadzonego nową ustawą tabularną, w naszym kraju ani jeden głos się nie podniósł za zniesieniem tego przymusu.

Nie idzie za tem, abyśmy się nie mieli godzić z wezwaniem Izb notarjalnych do czuwania z nieubłaganą surowością nad zachowaniem godności stanu notarjalnego. Taka surowość bowiem konieczną jest, jeżeli zaufanie do instytucij notarjalnej nie ma podupaść. Ale z drugiej strony rzucanie nieuzasadnionych podejrzeń na cały stan notarjalny, bez podania indywiduów, zasługujących na naganę, uważam właśnie w interesie całej instytucji za nader szkodliwe i lekkomyślne.“

Ruch wyborczy.

Koncept, z jakim wyjechali niektórzy zbyt gorąco kąpani wyborcy lwowscy, spełzł na niczem, utwierdzając owszem powagę komitetu centralnego. *Dziennik Polski* wmawiał w nas, że popieramy takie separatyczne tendencje. Nie myślimy wdawać się w roboty, na które wyrobił sobie przywilej *Dziennik Polski*, to też nie podżegaliśmy i nie podżegamy przeciw komitetowi centralnemu. Wiedzieliśmy z góry, że koncept ów się nie uda skutkiem wewnętrznej swej niezdatności; pocóż zatem było, uderzając nań z góry, dodawać mu pewnego znaczenia? pocóż było mentorować zdrowy zmysł polityczny obywateli lwowskich? Po cóż zresztą uderzać na autorów piątkowego zgromadzenia wyborczego, skoro nie wątpimy, że gorącą chęć służenia sprawie publicznej okażą w chwili akcji?

Rada ruska odłożyła zwoływanie zgromadzeń wyborczych do września, a to jak się tłumaczy *Pressom*, z powodu cholery. Zapewne, że władza zabroniwszy gromadzenia się na odpusty, nie mogłaby pozwolić gromadzenia się włościan z okolic rozmaitych.

Z dziejów kraj. Rady szkolnej.

Na początku minionego roku szkolnego wydała krajowa Rada szkolna okólnik do wszystkich szkół średnich, w którym oświadcza, że w celu zapobieżenia nadużyciom, na przyszłość corocznie tylko dwa terminy do egzaminu dojrzałości wyznaczane będą t. j. jeden przy końcu roku szkolnego, drugi na początku drugiego półrocza; każdy zatem abiturjent w jednym z tych terminów ma zgłaszać się do egzaminu; z trzeciego terminu, w miesiącu wrześniu mogą tylko ci abiturjenci korzystać, którym w skutek orzeczenia komisji egzaminacyjnej przed ferjami pozwolono poprawić po upływie ferji cenzurę niedostatecznego postępu w jednym przedmiocie.

Któżby się był spodziewał, że po upływie zaledwo kilku miesięcy Rada szkolna krajowa sama to rozporządzenie, przyjęte zewsząd jak najprzychylniej, ominie i w praktyce usunie? A jednak tak jest istotnie, dowiadujemy się bowiem, że znowu w terminie trzecim wrześniowym, w którym miały się odbywać tylko poprawki z jednego przedmiotu, odbywać się mają całkowite egzamina dojrzałości, do których dostarczą kontygensu ci arbiturjenci, których przed ferjami t. j. przed dwoma miesiącami za niedojrzałych uznały i na pół roku reprobowały komisje egzaminacyjne, a którym Rada szkolna kraj. wyjątkowo egzamin powtórzyć pozwoliła. Nie wiemy wprawdzie, którzy uczniowie do tych szczęśliwych wyjątków należą; ale domyślamy się, że będą to synowie rodziców mających tak potężne wpływy, że referenci szkolni są za słabi, albo za grzeczni, aby wobec nich trzymać się ściśle postanowień niedawnych tej władzy, do której składu należą, a domysł nasz staje się tem pewniejszy, że właśnie podobno przed ferjami pewne hrabiątko miało nieszczęście, iż za to, że nie umiało pokazać na mapie ściennej, którędy się jedzie ze Lwowa do Wiednia i gdzie jest Dolna Austrja i Dunaj, a przytem nie znało pierwszych zasad fizyki, reprobowano na pół roku.

Takich pokrzywdzonych hrabiów i paniczów znajdzie się niezawodnie w Galicji większa liczba; dla nich więc wyjątkowo odstępuje się od przyjętej zasady, znosi się dowolnie orzeczenie komisji egzaminacyjnych i osłabia znaczenie prawa, którego miejsce zajmuje wyjątek, łaska i protekcja. A wyjątki takie tem gorszy wpływ wywierają, że osłabiają znaczenie komisji egzaminacyjnych, złożonych z profesorów i z przewodniczącego, delegata Rady szkolnej, który już ze swego obowiązku bada pilnie wszystkie fazy egzaminu, komisji, od których orzeczeń według ustaw dotyczas obowiązujących niema rekursu. Wyjątki takie otwierają na oścież furtę protekcjom i wpływom postronnym i dają na przyszłość przykład, który dla samej władzy szkolnej może mieć nieprzyjemne następstwa, bo zepchnie ją z torów ścisłego przestrzegania ustaw. Jeżeli bowiem Rada szkolna krajowa wyjątkowo unieważnia orzeczenia dotychczas nietykalne komisji egzaminacyjnych, to do tych wyjątków mają prawo nietylko abiturjenci, mający rodziców wpływowych i zamożnych, lecz przedewszystkiem uczniowie ubodzy, sieroty, dla których strata pół roku jest daleko donioślejszą, i którzy w czasie nauki gimnazjalnej z daleko większemi trudnościami walczyć musieli. A jednak próśb takich abiturjentów reprobowanych nie uwzględnia Rada szkolna krajowa, zastosowując względem nich cały rygor prawa. Patrząc zatem na takie postępowanie mimowoli przychodzi na myśl ów okólnik o nadużyciach na wstępie niniejszego artykułu przytoczony.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 18 sierpnia.

($^1/_9$). Rojaliści są zatrwożeni manifestacją imperjalistów, która się odbyła w Chislehurst dnia 15 sierpnia. Młody cesarzewicz, wobec stronników swoich, przybyłych z Francji z powinszowaniem uroczystości dynastycznej, odezwał się, że w spuściźnie po ojcu znajduje zasadę wszechwładztwa narodowego i sztandar, który je uświęca.

Wymawiając te słowa, cesarzewicz pochwycił trójkolorową chorągiew i powionął nią nad głowami obecnych, którzy odpowiedzieli na to hucznemi oklaskami. Nareszcie młody pretendent do tronu francuzkiego zakończył swoją mówkę słowami Napoleona I.: „Wszystko dla ludu i przez lud.“

Dzienniki orleanistowskie, a mianowicie *Le Français*, z wyraźną niespokojnością zapisują ten wypadek. Dają one do zrozumienia hrabiemu de Chambord, że bardzo nieroztropnie postępuje odrzucając trójkolorową chorągiew, tyle miłą narodowi francuskiemu. Cesarzewicz podnosi odrzuconą chorągiew, a opierając się na zasadzie: „Wszystko dla ludu, i przez lud“ — zabija monarchię prawowitą i hrabiego de Chambord, jej przedstawiciela, którego cała polityka zamyka się w trzech punktach:

1) Prawa monarchy stoją wyżej ponad wszelkie prawa narodu;

2) Władza monarchy katolickiego idzie pospołu z doczesną władzą papieża i to stanowi podstawę międzynarodowych praw katolickiej Europy;

3) Król prawowity potępia rewolucję francuską, odrzuca wszystkie jej zasady i zewnętrzne oznaki.

Ludzie żyjący tradycjami napoleońskiemi, pomimo że one zostały zachwiane ostatnią wojną, zrozumieli, iż wszelkie stronnictwo, które dzisiaj weźmie za program wszechwładztwo narodowe i trójkolorową chorągiew, trafi do serca i do duszy Francji. Ci ludzie wiedzą, że Napoleon I. długo uchodził za koronowanego żołnierza rewolucji; że bonapartyści i liberały szli ręka w rękę, stanowiąc opozycję przeciwko królewskiemu rządowi z roku 1815. Kto wówczas występował przeciw legitymistom, zyskiwał ogólne współczucie, tak samo i dzisiaj; cesarstwo, choć zniesławione Sedanem i przez malca reprezentowane, może jeszcze zyskać popularność wobec znienawidzonego legitymizmu.

Program, na wszechwładztwie narodu oparty, pomięsza rojalistom szyki. Powiadają, że marszałek Mac-Mahon stanowczo się oświadcza za tym programem, któremu w gruncie nie są przeciwni i republikanie.

Nie długo tedy trwała koalicja monarchiczna. Zjednoczenie domu Burbonów postawiło na nogi bonapartystów i dodało otuchy republikanom; bo jedność domu królewskiego nie pociągnęła za sobą zupełnej jedności i zgody w obozie rojalistowskim. Orleaniści, czyli zwolennicy monarchji konstytucyjnej, po dawnemu nie chcą wiązać się z legitymistami. I to jeszcze należy mieć na uwadze, że rojaliści nie posiadają w swojem gronie ni biegłych dyplomatów ni znakomitych polityków. Książę de Broglie umie zaprzątać się tylko drobiazgami. I tak niedawno temu szanowny minister spraw zagranicznych polecił panu Fournier zrobić poufne przedstawienie rządowi włoskiemu, aby wpłynął na swoją prasę, która od niejakiego czasu wydaje publikacje, nieprzychylne dla Francji i wyśmiewające armję francuską. Krok podobny dowodzi, że księciu de Broglie zbywa na zmyśle dyplomatycznym.

Rojaliści nie mogąc zyskać sobie wziętości swojemi zasadami, rozpuszczają zabawne wieści. Głoszą, że car Aleksander, zawzięty nieprzyjaciel republiki, okazuje się nader przychylnym dla monarchji; że powziąwszy wiadomość o zjednoczeniu Burbonów, car moskiewski uwierzył w możność odbudowania królestwa we Francji, i dla tego wszedł z przedstawieniem do cara niemieckiego, aby zrestaurowanemu królestwu francuzkiemu powrócił Alzację i Lotaryngję.

Podobne bajki wywołują tylko politowanie.

Po wyprawieniu do Nowej Kaledonii fregaty „Virginie“ na którą wsadzono Rocheforta, mało już pozostało przestępców, skazanych na deportację za udział w komunie. Od niejakiego czasu policja odbiera denuncjacje, w skutek których temi dniami aresztowano w Paryżu sześć osób, jakoby podejrzanych o należenie do komuny. Powiadają, że pomiędzy donosicielami znajdują się księża, a raczej jezuici, z jakich po większej części składa się duchowieństwo francuzkie. Za wpływem to. jezuitów, prasa republikańska ciągle jest prześladowana od rządu; ale za to dzienniki monarchiczno-ultramontańskie pędzą żywot błogosławiony. Dla pokazania, jak one piszą i czem się zajmują, przytaczam tu dwa ustępy. Sławny *Univers* tak prawi: „Zdawałoby się, że jakieś tchnienie wionęło na świat i przeniknęło tak chaty wiejskie jako też pałace. Nie będę popisywał się tutaj wyrazami, obliczonemi na efekt; powiem nagą prawdę. Widziałem chłopów, zupełnie obcych polityce, nieumiejących ani słowa po francuzku, niezdolnych zrozumieć jakie to są osoby, które się niedawno uściskały w Frohsdorfie; — widziałem tych wieśniaków poruszonych

Teatr.

(*Spisek salonowy*, komedja Witołda hr. Borkowskiego w 5 aktach; — benefis p. Kalicińskiego.)

Winniśmy na razie choćby tylko krótką wzmiankę sztuce, którą pod powyższym tytułem przedstawiono w piątek na scenie, — raz dla publiczności, która jakby w najlepszy wieczór jesienny tłumnie się zebrała (loże świadczyły, że nasi „panowie i panie“ nie wszyscy błąkają się po Wiesbadenach i t. d.); powtóre, dla autora, który już dwoma utworami, odmiennego rodzaju, starał się wzbogacić scenę narodową; a po trzecie, a nawet głównie dla samejże sztuki.

Dziwne były jej losy. Przez pierwsze trzy akta nadaremnie sztuka i publiczność oglądały się za bohaterem i bohaterką, za intrygą i jej celami; wydawało się, że to bitwa, bez wodzów i po omacku po obu stronach prowadzona, z której bez wielkiego szafowania prochem i bandażami i jedna i druga armia, zwinąwszy swoje szyki, zniechęcone pójdą do domu, zrzekając się rozstrzygnięcia. Dwie godziny z okładem upływały, a jeszcze nie zawiało od sceny to zajęcie, co nieprzepartym urokiem z publiczności przypatrującej się czyni prawie bezpośredniego uczestnika zwrotów, szans i przechodów akcji.

Bo też akcji — rozwijającej się, postępującej, koncentrującej, akcji dramatycznej nie było. Jak w panoramie przesuwały się postacie i sceny, luźnie powiązane dyalogami, jakby objaśnieniami cicerona. A przecie i tu już okazał się dzielny talent autora we wielu ustępach, tryskających dowcipem, co przypominał najświetniejsze ustępy „Parafiańszczyzny“, i prawdziwym ruchem, tak, że pokrywały fundamentalną wadę sztuki i mimo późnej pory publiczność do miejsca przykuwały.

Za to dwa akta ostatnie sowicie wynagrodziły za usterki poprzednich. Mało znajdziemy w naszej literaturze coby je w werwie dramatycznej przewyższało, lub potężniej pobudzało, naprężało zajęcie widza. Zjawia się nagle ekspozycja, wyjaśnia się stosunek osób działających, ich cele i zasoby, znachodzi się bohater, znachodzi i bohaterka, akcja wre mimo niektórych bladych ustępów, dąży nieprzeparcie ku rozwiązaniu, bez tchu prawie widz go wygląda, a gdy już nastąpiło ku ogólnemu zadowoleniu publiczności i etyki — mimo że bohater nie dostaje się bohaterce, tylko za drzwi — jeszcze padają ostatnie słowa świetnie jak ostatnia rakieta artysty-ogniomistrza. Ci, co po trzecim akcie ruszali z rozczarowaniem ramionami, po piątym z prawdziwym uporem wywoływali autora — który jednak nie był obecnym.

Jak w sztuce tej w ogóle, nie mało jest wad i w pojedynczych jej postaciach. Wykończone są tylko postacie hrabiego Przyborskiego (p Dobrzański) i baronowej (p. Aszpergerowa), tudzież Lutyckiego (p. Woleński). Rolę swoją świętoszki-dewotki-intrygantki, p. Aszpergerowa po mistrzowsku wycieniowała w każdym ruchu, w mimice i modelowaniu głosu — tylko tempo, że użyjemy tu wyrazu z muzyki, powinno było jak w ogóle tempo komedji, toczyć się daleko szybciej. Doskonale pod każdym względem wywiązał się ze swego czarnego zadania p. Woleński od początku do końca. A już nie starczy nam słów pochwały dla p. Dobrzańskiego w roli hrabiego Przyborskiego, durnia dobrodusznego, bez własnej woli, opanowanego manią uczoności — „na którą się składały wieki“, bo najpocieszniej pochwytane i poprzęgane cytaty i nazwiska mędrców i bohaterów czynu całego świata od Pekinu aż poza turnie Andów peruwiańskich; który niezmiernie wdzięczny za pochwały szalone, śmiertelnie też nienawidzi hr. Doliwy, nielitościwego szydercy. Nic łatwiejszego jak z tego imaginowanego filozofa, autora przyszłego dzieła o pracy organicznej, zrobić nudziarza wstrętnego, nic ponętniejszego, jak zrobić zeń błazna dla uciechy galerji. P. Dobrzański jednak stworzył postać prawdziwie, we właściwem znaczeniu komiczną, tak misternie, z taką swobodą oddaną, że pozazdrościć mu mogą artyści najznakomitsi, że blednieje wobec niej nawet jego wyborny baron z „Obcych żywiołów.“

Jest jeszcze jedna ze znaczniejszych rola, hrabiego Doliwy, bardzo trudna, bo sarkazm łącząca z sercem, aż do najwyższego heroizmu gotowem — ale z ostatniego względu dostała się w niewłaściwe ręce beneficjanta, p. Kalicińskiego, który nadto zapewne niemiał czasu jej się wyuczyć, i zamiast u muz, szukał natchnienia u suflera. P. Linkowska robiła co mogła z swej tuzinkowej roli, hrabiny Przyborskiej, pani, w wiecznej wojnie z swemi nerwami wiecznie ginącej. Niewdzięczne były i inne role pomniejsze; nic nie pomogły wysilenia p. Podwyszyńskiego (Miliński), p. Woleńskiej (Wanda), ani mianowicie charakterystyczna gra pani Nowakowskiej (Marja).

Zapytacie w końcu: jaka treść tej komedji? Lwowianom powiemy: Idźcie i obaczcie! A innym że podamy ją za następnem przedstawieniem. Bo już z obecnemi wadami godną jest powtarzania, i taka jak jest niezawodnie wszystkich znowu sprowadzi co byli świadkami jej prymicyj — z wyjątkiem tych, którym zabronią jezuici w komeżce i czepku; poprawiona zaś utrzyma się niezawodnie na zawsze nietylko w repertoarzu ale i w literaturze. Dzisiaj o treści tyle powiemy, że jest to — z umysłu czy przypadkowo — pendant do J. A. Fredry „Obcych Żywiołów“. Tu zdrożność i śmieszność — pauperyzmu, w „Spisku salonowym“ zaś — zbytku. Tam łotrostwo oparte o — internacjonał, tu o — jezuityzm. Spisek baronowej z Lutyckim jest przerażająco obydny, i tylko przez to stał się prawdopodobnym, że właśnie prowadzi go dewotka.

Kronika Lwowska.

(Śpię błogo. „Woda z Lourdes“ i jej skutki. Jestem lekarzem. Leczę p. Rogosza. Wizyta Lunia. Witold Dunin Borkowski. Trzeci pacjent, przyczyniający się do uwolnienia czytelników od dalszej lektury.)

Kilka dni temu, położyłem się spać ze spokojem i pewnością jutra.

Jest to rzecz niemałej wagi, iż dziennikarz kładzie się spać — są bowiem dziennikarze, którzy uważają noc za czas prawdziwego życia, a dzień przeznaczają na odbywanie funkcji nocnych. Jednakowoż najniższy sługa czytelników i tenże sam czytelniczek, położył się spać nocną porą, a głowę zatopił w poduszce ze spokojem i pewnością jutra. Jest tu znowu druga rzecz niemałej wagi, albowiem rzadko zdarza się dziennikarzom, aby mogli zasnąć spokojnie. W najświeższych nawet czasach zanotować moglibyśmy insulta i napady na osoby, z pióra żyjące. Mowa tu o ataku pewnego lichego aktora na pewnego jeszcze lichszego recenzenta. Otóż zważywszy wszystkie te okoliczności, pokazuje się, iż było to rzeczą niemałej wagi, rzeczą niepoślednią, iż mogłem kilka dni temu zasnąć błogo i spokojnie.

Źródłem tego spokoju i błogości tej była „woda z Lourdes.“

Na wieść, iż zacni ojcowie sprzedają ten życiodajny, cudowny kordjał, pospieszyłem go zakupić *en masse*. To balsam, to napój, to eliksir, to nektar boski! Nie pytajcie o cenę kordjału, lecz pytajcie o skuteczność. Zażywszy go doświadczyłem dzisiaj swobody i rzeźkości, zwilżona gardziel zdolną nawet była do tenorowych fiorytur, piersiom było lekko, krew krążyła zda się goręcej; w onej chwili zdolny nawet byłem do niewidzianych w dziennikarstwie skoków, do sylficznego tańca, do renzowskich produkcji. Ratusz wydawał mi się tak masiopy, iż tylko brak miejsca stosownego do ustawienia tramboliny przeszkodził mi w przesadzeniu go razem z lwem lwowskim i orłem austrjackim. W umyśle moim najzawilsze systemata poczęły się rozwijać z taką jasnością jak nigdy przedtem — zda się, iż świat nie miał już dla mnie żadnych tajemnic. I zrozumiałem w tej chwili owe sfingowe zagadki, przeciąłem wszystkie węzły gordyjskie. Pojąłem przyczynę zachowania się *Dziennika Polskiego* względem kolei Karola Ludwika, zrozumiałem treść i tendencję wszystkich odezw Szomer Izraela i prowincjonalnych wahlkomitetów, nie dziwiłem się już, dlaczego lwowska publiczność nie chodzi do swego teatru, przeczułem stosunek p Mutki z pewnym organem — słowem, czułem w mózgu większą jeszcze jasność nad ową, jaka panowała w ratuszu na obchód kopernikowski.

A wszystko to sprawiła „woda z Lourdes“. Jest to antidotum przeciw wszystkim cholerom tego świata Dyrektorom kolei poleca się je do użycia przeciw napadom dziennikarstwa, ludziom gorącym przeciw kanikule, księdzu Podolskiemu przeciw natręctwu francuskich handlarzy..., lek to nad leki! Mniemam przeto słusznie, iż po niniejszej reklamie *Central-Depot* u OO. jezuitów tłumnie odwiedzane będzie, a balsam ten, trunek życia odbyt zyska największy. Gotów nawet jestem podjąć się sam leczenia wszystkich mozliwych ran i dolegliwości ludzkich. Choćbym miał nawet proces z kilkoma lekarzami, ale doświadczywszy skuteczności wody sam teraz leczyć będę: rozpowszechnię użycie tego cudownego środka, głuchym poprzebijam bębenki uszu, ciemnym zdejmę kataraktę (czego nie każdy, chociażby na występach gościnnych będący operator podjąć się jest w stanie), trędowatych oczyszczę, niewiernych nawrócę, upadłych podniosę, słabych wzmocnię, konających wskrzeszę. Pójdźcie tu do mnie wszyscy, którzy cierpicie!

Na to wezwanie pierwszy stawił się pan Rogosz. Już takie moje przeznaczenie abym leczył tych, którzy memu sercu najbliżsi. Przyjaciół leczy się z podwójną gorliwością, albowiem serdeczny uścisk dłoni większą jest zapłatą nad wszystkie tego świata honorarja.

— Co ci jest luby Rogoszu — zapytałem go z lekkim odcieniem dumy specjalisty... rzeknij, a żyć będziesz.

— Widzisz szanowny panie, któregoś nieba zrobiły niespodziewanie naszym zbawcą, cierpię na dwie najstraszniejsze choroby: na Lama i Rewakowicza.

— Opisz je bliżej, luby Rogoszu, te swoje dolegliwości.

— Lam i Rewakowicz są to dwie najstraszniejsze choroby mojego społeczeństwa, są to dwa raki toczące mnie trzeciego, ich antreprenera. Spodziewałem się na nich zrobić dobry interes. Nająłem to, dobrze nagradzając usługi, w myśli, iż procenta nieść będą takie poważne zera. Tymczasem zawiodłem się najfatalniej. Psują oni i niszczą wszystkie moje plany i zamysły. Cały mój organizm jest przez nich wstrząśnięty. Operacja, jakiej chciałem dokonać na galicyjskim trupie, nie powiodła się. Pokazało się, że trup nie jest jeszcze trupem, chociaż mnie o tem moi przyboczni lekarze sto razy zapewniali. Galicyjskie społeczeństwo żyje jeszcze, widzi i czuje całą nieudolność moją i moich czeladników. Co tydzień prawie psują mi moje zamysły. Jeden naprzykład ubiera się w mundur straży, udaje się na zgromadzenia i kompromituje *Dziennik* i mnie, nazywając akademików bydłem! Jeżeliby tak nawet było, pocóż prawdę odsłaniać? Im więcej bydła, tem lepiej nam trzem będzie. Naraża zatem takiem powiedzeniem *Dziennik* na to, iż go spalą w czytelni akademików, iż mu stworzą setki nieprzyjaciół. Bo trudno przecież, aby się nie obrazili — ja sam gdybym był kiedy akademikiem, dałbym folgę oburzeniu. Nie mogę się wydziwić niesforności tego człowieka. Być tyle lat dzienikarzem i nie rozumieć interesu!...

Nie lepiej z drugim się dzieje. Wyznaję ci to pod sekretem, szanowny lekarzu z natury: choć na motłochu się opieram, kokietuję jednak z arystokracją. Staram się ją skaptować w pewnych punktach, staram się mój organ rozrzucić w buduarze, na mahoniowych stołach lub na biurku któregolwiek z grafów. Tymczasem ten drugi czeladnik

do łez, li na samą wieść, że Francja znalazła króla."

I kto dzisiaj zaprzeczy, że jezuici francuscy nie umieją błagować?...

L'emancipateur, organ arcybiskupa kambrejskiego, tak się odzywa do swoich wiernych:

„Rewolucja zaprzeczyła prawu boskiemu, prawdzie i sprawiedliwości. Ona nazwała te zaprzeczenia także prawami, to jest: prawami człowieka, prawami błędu, prawami roku 1789. Prawowita władza odrzuci te prawa i podrze w kawałki ich kodeks. Albowiem syllabus jest kodeksem władzy, połączonej z istotnem prawem. Niezadługo nastąpi ta chwila."

I czemże się różni arcybiskup kambrejski od owego wyznawcy Mahometa, który mniemając, że koran zawiera wszystkie prawa i prawdy, kazał spalić bibliotekę aleksandryjską?...

Przegląd polityczny.

Pośród ogólnej ciszy politycznego świata jedynie Paryż dostarcza ciągle nowego wątku. Dziś niemamy żadnego faktu do sprawy fuzji się odnoszącego, ale mamy za to dwa artykuły dziennikarskie, które nabrały w chwili pojawienia się swego ogromnej doniosłości. Pierwszym jest artykuł *le Soir*, który ogłasza półurzędowo program dalszych działań koalicji monarchicznej. Dowiadujemy się zeń, że we Frohsdorfie odbywa się szeroka akcja polityczna, mająca na celu skłonienie hr. Chamborda do ustępstw. Głównymi działaczami w tych zamierzonych lub dokonanych kompromisach są arcyb. Dupanloup i ks. Audiffret-Pasquier. *Soir* nie zna jeszcze terminu zwołania Zgromadzenia nar., w każdym razie wie jednak tyle, że zaraz po zebraniu się tegoż wniesiony będzie na stół Izby następujący wniosek: Art. 1. Prawowita i dziedziczna monarchia zostaje we Francji przywróconą. 2. Zgromadzenie wybiera na publicznem posiedzeniu wydział z 30 członków dla wypracowania konstytucji i odracza się na 2 miesiące. Skład komisji ma być naprzód ułożony; wejść ma do niej 15 legitymistów i 15 orleanistów. Dla tego wniosku spodziewa się koalicja uzyskać większość 20 głosów. Ażeby jednak nie powiedziano, że hr. Chambord przyjmuje konstytucję z rąk narodu, ma on zaraz po przyjęciu pierwszego artykułu wydać manifest do narodu, w którym przyjmuje ofiarowaną sobie koronę bez ograniczeń i ogłasza zasady swoich rządów. Otóż te zasady, naprzód ułożone pomiędzy nimi a przewódzami obu rojalistycznych stronnictw, będą następnie treścią i podstawą owej konstytucji, którą ma ułożyć komisja 30tu. Praca jej będzie tylko sparagrafowaniem zasad manifestu monarszego. Jedyną trudnością jest biały sztandar. Papież nakłania hr. Chamborda gwałtownie do przyjęcia trójkolorowego. Na tym punkcie rzecz stać ma dzisiaj.

Drugim przedmiotem ogólnego zajęcia jest artykuł, który umieścił w *Journal des Debats* d. 19. bm. jeden z jego redaktorów i najwpływowszych publicystów Francji John Lemoine. Wypowiada on w imieniu stronnictwa konserwatywnego przymierze republikanom, które ci według p. Lemoine zerwali w chwili gdy nie przyjęli w Paryżu kandydatury ministra Remusata, męża szczerze oddanego republice a przepełnionego zachowaczemi zasadami. Wybór Barodeta przeraził Francję, napełniając ją niepewnością, czy radykalizm republikański nie zechce pochłonąć jej dóbr moralnych i społecznych. Radykaliści pomimo wezwań do umiarkowania odtrącili szorstko kandydaturę konserwatywnych republikanów, usuwając ich tem samem od akcji politycznej. Kiedy więc nie chciano, powiada p. Lemoine, republiki w duchu umiarkowanym, niechże cieszą się tą, którą ugruntują sami. P. Lemoine twierdzi jednak stanowczo, że po dokonaniu koalicji stronnictw monarchicznych, republika we Francji przepadła. Artykuł ten narobił wiele senzacji, ile że *Journal des Debats* jest jedną z najstarszych i najpoważniejszych firm dziennikarskich w Paryżu, a artykuł p. Lemoine naznacza powrót dziennika do obozu orleańskiego, z którego uszedł za czasów Thiersa.

Według *Paris Journal*, już d. 15. września rozpoczną się roboty około nowej fortyfikacji Paryża, które potrwają 10 miesięcy. Liczba nowych fortów ma wynosić 22 a średnica koła, którego okrąg mają tworzyć, 55 kilometrów.

Ziemie polskie.

Z Kongresówki. Przy lada okoliczności uroczystej z życia carskiego głoszą o niezwykłych jakichś łaskach, a tymczasem zawsze po dawnemu pełno więźni w cytadeli i coraz to nowe ofiary wywożą na Sybir. Ale w tem tylko ważna zaszła odmiana, że obecnie w cytadeli zamieszkują głównie chłopi i Rusini z Podlasia i Chełmskiego. W końcu czerwca wywieziono na Sybir Pęczkowskiego, byłego wójta w 1863 r. w Skierniewicach. Skazano go na 10 lat do robót katorżnych. W sprawie Pęczkowskiego posądzanego o zabicie w 1863 r. szpiega moskiewskiego, skazano na zaludnienie w Syberji jako jego spólników: nauczyciela szkoły wiejskiej w Skierniewicach, kowala, kołodzieja, kucharza i trzech fornali. Siedzieli ci wszyscy ludzie w więzieniu od r. 1859.— Pomiędzy obecnymi więźniami w cytadeli najwięcej obudza litości panna Kulesza. Była już raz na wygnaniu, i ułaskawiona w 1870 r., znowu wkrótce została aresztowana. Śledztwo w jej sprawie jeszcze dotąd nieukończone. Biedna dziewczyna wygląda jak szkielet obciągnięty skórą.

Dzięki hrabiemu Bobryńskiemu, ministrowi komunikacji, zatwierdzoną została w Warszawie szkoła specjalna techniczna przy warstatach mechanicznych drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej — z wykładami w języku polskim. Szkoła dzielić się będzie na dwa główne działy: na szkołę przygotowawczą i na właściwą szkołę specjalną techniczną. Pierwsza będzie miała dwie klasy. Przyjmowane do niej będą dzieci rzemieślników pracujących w warstatach, oraz dzieci urzędników drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Szkoła specjalna techniczna dzielić się będzie na trzy klasy, a wykładane w nich będą: język moskiewski, matematyka, mechanika, fizyka, telegrafia i rysunek techniczny. Wykłady prowadzone będą w języku polskim. Ondata wynosi 20 rs. rocznie, ale niezamożni mogą być od niej zwolnieni. Ci, co ukończą szkołę, pretendować mogą na posady maszynistów, mechaników itd.

Koleje żelazne na południu Kongresówki, niezbędne dla dobrobytu tego kraju, zostały wreszcie przez hr. Bobryńskiego zaprojektowane. Mają one wszakże znaczenie bardziej strategiczne niż ekonomiczne. Sieć projektowanych linii zbiegnie się w fortecy Demblin i w Radomiu. Jedna kolej żelazna ma prowadzić od Demblina do Wieruszewa na granicy pruskiej; druga od Demblina przez Radom, Jędrzejów i złączy się na granicy austrjackiej z koleją warszawsko wiedeńską; trzecia od Demblina przez Tomaszów ku Lwowu.

Moskwa.

Niedawno zostało ogłoszone sprawozdanie komisji, wyznaczonej w zeszłym roku pod kierownictwem ministra dóbr państwa, sekretarza stanu Wałujewa, w celu zbadania przechodniego stanu wiejskiego gospodarstwa, w jakim ono pozostało po uwolnieniu włościan.

Zdaniem komisji, ten stan przechodni dotąd jeszcze istnieje, gdyż uwolnienie zastało ziemian zupełnie nieprzygotowanych do prowadzenia racjonalnego gospodarstwa, z powodu braku funduszów i odpowiedniego technicznego wykształcenia. Głównemi przyczynami niesprzyjającemi postępowi rolnictwa są: nie dość jeszcze rozwinięty kredyt ziemski, niski stopień społecznego i umysłowego rozwoju i nie ściśle określone stosunki robotników, dające im możność łamać umowy; przez co gospodarstwo traci robotnika często w najpotrzebniejszej porze. W jednych tylko litewskich guberniach i dobrobyt włościan i rolnictwo znacznie się polepszyły; daleko mniejsze postępy rolnictwo zrobiło na Rusi przed- i zadnieprzańskiej (Małorusi), w tej ostatniej zwłaszcza tam tylko widać postęp, gdzie uprawiają tytoń, w innych zaś miejscowościach idzie swym dawnym rutynicznym trybem. We właściwej zaś Moskwie, a zwłaszcza tam, gdzie gleba nie czarnoziemna, byt włościan albo nie uległ żadnej zmianie, albo niewiele się polepszył; rolnictwo zaś znacznie podupadło. Przyczyny tego należy szukać, podług zdania komisji, w różnicy warunków, w jakich pozostaje gospodarstwo na Litwie a w Moskwie; gdy na Litwie przy stosunkowo dużym nadziale i urodzajnej glebie, opodatkowanie jest niewysokie i płaca zarobkowa dość znaczna, i wprowadzony osobny system sprzedaży wódki nieco ogranicza pijaństwo: w moskiewskich guberniach widać zupełnie odwrotny stan rzeczy prowadzący za sobą upadek rolnictwa; gleba nieurodzajna, grunta pozostają w gromadzkiem a nie osobistem władaniu, przy zbyt małych i coraz drobniejących udziałach opodatkowanie wysokie, nakoniec silnie rozwijające się pijaństwo, zwłaszcza w fabrycznych guberniach jak petersburgska, moskiewska i włodzimierska. My zaś sądzimy, iż najważniejszą przyczyną różnicy w postępie dobrobytu włościan litewskich a moskiewskich jest wyższy stopień cywilizacji pierwszych, tj. posiadanie tych przymiotów, które zdobywają się przez cywilizację, a mianowicie wyższego stopnia obyczajności, pracowitości, oszczędności i zamiłowania porządku. Nadto sądzimy, że byt włościan litewskich znacznie byłby lepszy od dzisiejszego, gdyby nie praktykujące się w tej nieszczęśliwej krainie na szeroką skalę zdzierstwo moskiewskich urzędników, gdyby nie brak rękojmi bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości, co ośmiela złoczyńców a zniechęca ludzi uczciwych do pracy.

Zgromadzenie wyborców.

W piątek wieczór o godz. 7. zeszło się na odezwę, wydaną przez pp. dr. Popiela, Karcza i jeszcze 5tu obywateli, około czterdziestu wyborców i kilkunastu sprawozdawców.

Pewne kółko obywateli miasta Lwowa, tak wytłuszczał dr. Popiel, sądziło na czasie zwołać zgromadzenie wyborców, celem porozumienia się co do nastąpić mających wyborów bezpośrednich do Rady państwa. Zwołaniem tego zgromadzenia, sądziło owe grono, iż wyrządzi przysługę nietylko miastu, ale całemu krajowi i pobudzi go do energiczniejszego działania. Bezpośrednie wybory mogą bowiem przyjść niespodzianie, i mógłby wyjść poseł nie z przekonania ogółu, lecz więcej z przypadku.

Innego wszakże zdania był dr. Madejski. Wprawdzie sproszenie wyborców dla porozumienia się jest niewątpliwem prawem każdego wyborcy, nie należało jednak zapominać, że mamy komitet centralny. Dziś nie wiemy o co się porozumiewać, gdyż jeszcze niema żadnej akcji wyborczej. Jeżeli się zawczasu weźmiemy do agitacji, to siły nam ustaną gdy przyjdzie do właściwej działalności wyborczej. Komitet centralny zawezwał wszystkie miasta, które własny statut posiadają, aby w swoim czasie zwołały zgromadzenia wyborców. Wystosował też komitet i do prezydenta naszego miasta podobne wezwanie. Prezydent jednak, który zarazem jako władza polityczna przeprowadzić ma wybory, nie mógł oczywiście zwoływać zgromadzenia, musiał więc odmówić wezwaniu. Komitet centralny zatem skoro chwilę za stosowną uzna, niezwodnie poczyni odpowiednie kroki co do zwołania zgromadzenia wyborców. Dziś rozpoczynać akcję wyborczą, zważając na szczupłe nasze grono mojem zdaniem byłoby przedwcześnie, dlatego stawiam wniosek, aby dzisiejsze posiedzenie odroczyć aż do chwili, w której będzie zwołane zgromadzenie wskutek upoważnienia komitetu centralnego.

Dr. Popiel. Dotychczas komitet nie poczynił żadnych kroków, wyborcy przeto robiąc ze swojego prawa użytek, zwołali dzisiejsze zgromadzenie. Wyborcy miasta Lwowa nie powinni się oglądać na komitet centralny; miasto Lwów, które zawsze stało na czele kraju, nie może tak jak inne miasteczka, które same sobie rady dać nie mogą, stawać pod kierownictwo centralnego komitetu. Jeżeli wyborcy pozbawią się tego prawa, Lwów straci swoje znaczenie polityczne jakie ma w kraju. Od czasów zaprowadzenia konstytucji, miasto Lwów stało zawsze niezawiśle; jeżeli dziś poddacie się panowie komitetowi centralnemu, zejdziecie na stanowisko małego miasteczka i stracicie znaczenie polityczne. Zresztą komitet rozwinął dotychczas mało energii. Wybory mogą być rozpisane tak nagle, że nas zaskoczą nieprzygotowanych, należy nam przeto czuwać, a praca w tym kierunku zaszkodzić nie może. Jeżeli pewne grono obywateli poczuło się do obowiązku zwołania zgromadzenia wyborców celem pomówienia o nastąpić mającej kwestji bezpośrednich wyborów, to było ono w swojem prawie. Praca wczesnie podjęta nigdy złych skutków wywrzeć nie może, a w ostatniej chwili biorąc się gorączkowo do przeprowadzenia wyborów możemy na nieprzyjemności być narażeni, jak to się często zdarzało. Mowca nie zgadza się zatem na wniosek p. Madejskiego, i nie może pojąć, dlaczego komitet centralny ma mieć większe prawo niż inni obywatele. Zgromadzenie jest zwołane; uważam sam, że mała jest liczba, dlatego więc wnosiłbym, aby zgromadzenie odroczyć na dni parę, ale nie jak żąda p. Madejski, aż do chwili gdy to zwołanie nastąpi przez komitet centralny.

P. Romanowicz. Dr. Popiel mówił tu o stanowisku polityczem, jakie zajmuje miasto Lwów wobec całego kraju, tak, jakoby Lwów był tem, czem naprzykład Paryż dla Francji, tj. głową i sercem narodu. Niestety, tak nie jest. Lwów zawsze wybierał kandydatów demokratycznych, a inne miasta nie poszły za nim. Ale — gdyby i tak było, komitet centralny nie pragnie bynajmniej, to przodujące stanowisko miasta uchylić. Komitet centralny nie stawia kandydatów nawet w posiadłościach mniejszych, czyni to tylko tam, gdzie go wyraźnie do tego zawazwano; również komitetowi ani przez myśl nie przeszło, aby miał narzucać listę przedwyborczą dla miasta. Tu chodzi o taką inicjatywę, którejby rezultatem były nie puste ławki jak dzisiejsze, lecz o taką któraby zdołała nietylko tę, ale jeszcze większą salę wyborcami napełnić. Mowca wywodzi dalej, że bynajmniej niema obawy, iż wybory zaskoczą nas nieprzygotowanych. Jeżelibyśmy już dziś wybrali komitet przedwyborczy, a ten natychmiast wezwał kandydatów do złożenia wiary politycznej, i w ogóle gdybyśmy przystąpili już teraz do czynności przedwyborczych, to niebawem ostygłby cały zapał, niemby przyszło do wyborów. Wybory idą wtedy tylko dobrze, jeśli całe miasto jest żywo niemi zainteresowane. Pospiech jest zatem niewłaściwy. Rezultat inicjatywy tych panów, którzy się odwoływali, iż kraj na nas patrzy, jest bardzo smutny, patrząc na te puste ławki. Jeżeli mamy dać przykład innym miastom, nie dawajmyż tego przykładu właśnie tem, że działamy przeciw naszemu komitetowi centralnemu (oklaski). Komitet niema zamiaru narzucić wyborcom żadnego kandydata, wyznaczy on już tych obywateli, którzy mają zwołać zgromadzenie, a to zgromadzenie może sobie potem z bić co mu się podoba. Mowca popiera stanowczo wniosek dr. Madejskiego.

P. Widman, który następnie przemawiał, pragnie pogodzić komitet centralny z tymi obywatelami, którzy dzisiejsze zgromadzenie zwołali, a dr. Rożański radzi, aby zgromadzeni poszli do domu i niedawali złego przykładu niepostuszeństwa przeciwko centralnemu komitetowi.

Zabiera jeszcze głos dr. Popiel w obronie swego wniosku: Komitet centralny nie dawał dotąd żadnego znaku życia; ztąd ci obywatele, którzy dzisiejsze zgromadzenie zwołali, uważali za konieczne wziąść się do działania na własną rękę. Jeżeli obywatele spełniają swój najświętszy obowiązek, to mowca nie wie jak to mają nazwać niepostuszeństwem. P. Romanowicz odwołuje się na puste ławki. Ale niech p. Romanowicz nie zważa na liczbę, tylko na jakość wyborców tu zebranych, (hałas, głosy: wszyscy wyborcy jednakowi. Wielu przyszło tu zaprotestować przeciw temu rozczłonkowaniu). Dr. Popiel obstaje przy swoim wniosku.

Dr. Zgórski stawia jeszcze wniosek ewentualny, gdyby się wniosek dr. Madejskiego nie utrzymał, tj. aby zwołaniem przyszłego zgromadzenia zajęło się dzisiejsze prezydjum. (Na wniosek dr. Zgórskiego, prezydowal pan Wacław Dąbrowski).

Zbijali jeszcze niektóre wywody dr. Popiela p. Romanowicz i dr. Madejski, poczem wniosek p. Madejskiego przyjęty został przez wszystkich, z wyjątkiem prawie tych kilku obywateli, którzy zgromadzenie zwołali.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Stan zdrowia w naszem mieście pogorszył się znowu nieco. Od dnia 20. do 21. sierpnia zachorowało 12 osób na cholerę; wyzdrowiało 3; umarło 7. W leczeniu pozostaje osób 17. Wczoraj pozostało w szpitalu sióstr Miłosierdzia 11 osób chorych na cholerę; przybyło zaś 6 osób; umarła jedna. Do szpitalu izraelickiego przybyła jedna chora, która wczoraj zmarła, wczoraj przybył znowu jeden chory izraelita. Nadto umarła wczoraj na cholerę w własnem pomieszkaniu 60-letnia izraelitka.

— Nadesłano nam wykaz zmarłych od 11. do 21. bm. Na cholerę zmarło 16 osób, na cholerynę 4. Wypadki te pojawiły się tylko w klasach robotniczych. Cholera grasowała najsilniej na Wulce, mianowicie pod l. 20 (starą.) W domu tym umarło zarobnikom Czercom pięcioro dzieci. W tymże przeciągu czasu na ospę zmarło 10 osób, między temi: Stohl Stefania córka oficjała rachunkowego ośm miesięcy liczącą, Wandl Edward syn konduktora pocztowego 6 m., Elżbieta Kostkiewicz córka litografa l. 5. Na inne słabości zmarli: Władysław Skrzyński, właściciel dóbr l. 65 mocnicę. Halicki Ludwik, rewizor policyjny l. 46 na suchoty płuc. Wilhelm Dębicki, syn obywatela m. l. 27 na wyschnięcie rdzenia pacierzowego. Mujer Józefa, żona obywatela m. l. 58 na zapalenie kiszek.

— Pan Andrzej Grabowski, zaszczycony właśnie dyplomem uznania, wykończa nowy obraz, i umieści go na wystawie obrazów w „Künstlerhauzie" wiedeńskim. Płótno przedstawia Rusałkę, ale nie ową nimfę tuzinkową owianą gazami lub tiurjią, lecz naszą Rusałkę z Rusi. Dziewucha to o cudnem liczku, nęcącem oku i koralowych ustach. Na pierś spływa sznur paciorków z medalikiem, biała świtka, krajka wiotką kibić obejmująca, suknia wzorzysta, ot i portret Rusałki, o której cała śpiewają na Rusi. Obraz choć niewykończony sprawia nader korzystne wrażenie i doskonale wybranym tematem i wybornym sposobem traktowania. Nie wątpimy, iż po Niemcach rychło będziemy mieli sposobność oglądać nasz bohaterkę kuzek i podań.

— Otrzymaliśmy pismo domagające się przeniesienia aresztu miejskiego z domu p. l. 3 przy ulicy Grodzkich w okolicę miasta mniej zaludnioną, więcej odkrytą i przewiewną. Fetor w tej stronie rozchodzi się niesłychany, gdyż prócz aresztów znajduje się w tem miejscu cztery kawiarń i tyleż szynków, których desinfekcja nie jest regularną. Ani aresztanci, ani mieszkańcy pobliskich domów nie mają powietrza. Z innych także względów należałoby areszt ten tak zwany „pod Matką Boską" przenieść w inną stronę. I tak mieszkańcy domu p. l. 4 naprzeciw tego zakładu nie mogą nigdy otwierać swych okien, praktyki bowiem aresztanów obejga płci, bujających na podwórzu, nie są budujące. Zresztą sam budynek jest rudera, którą tylko we Lwowie rzierpieć mogą.

— Z urządzonego na rzecz Towarzystwa Opieki narodowej koncertu w Sassowie, wpłynęła do kasy Towarzystwa jako czysty dochód kwota 83 złr. 10 c. Komitet zarządzający Towarzystwa Opieki narodowej, poczytuje sobie za obowiązek złożyć niniejszem swoje serdeczne podziękowanie Wielm. panu Franciszkowi Medweyowi, dyrektorowi zakładu hydropatycznego w Sassowie za starania corocznie podejmowane w urządzaniu koncertów na rzecz Towarzystwa Opieki narodowej, oraz Wielm. panom Tchorznickiemu i Słomkowskiemu za łaskawy współudział w koncercie i znakomite usługi, niejednokrotnie instytucji naszej oddane. *Zbyszewski*, zastępca przewod. *Jekeles*, członz. zarządu.

— W kronice onegdajszej wydrukowano mylnie dr. Gustawa Rosnera zamiast dr. Gustawa Romera jako docenta.

— Dnia 21. lipca b. r. umarł w Strzelbiczach powiatu staromiejskiego dyecezji przemyskiej, pleban obrządku gr. kat. Klemens Turczmanowicz, przeżywszy lat 69, z tych w stanie duchownym 45.

— Starostą w Żółkwi mianowany p. Józef Geringer. Dla powiatu żółkiewskiego wybór to bardzo korzystny.

— Dr. Edwarda Sawickiego mianował Wydział krajowy prymarjuszem w oddziale obłąkanych.

— Ks. Józef E.... wikary przy kościele parafialnym w Morawicy, dyecezji krakowskiej, został przez konsystorz krakowski, już po raz piąty zasuspendowanym „*ab ordine et officio*" i jako niepoprawny skazanym na odprawienie trzechletnich rekolekcji w klasztorze ks. Augustjanów na Kaźmierzu w Krakowie, której to karze poddał się dobrowolnie.

— W dniu 22. sierpnia w przechodzie z ulicy Ochronek na ulicę tak zwaną na Rurach, zgubiony został paszport francuski i urlop do wyjazdu, wydany przez arcybiskupstwo paryskie. Łaskawy znalazca zechce papiery te oddać do p. kapitana Wiśniewskiego, ulica Ochronek nr. 6. *X. Omiński.*

— Spis nagród z wystawy powszechnej — ciąg dalszy: Góralski Ferdynand ze Lwowa, dyplom uznania za ubiory damskie; Izraeli J. z Andrychowa, medal zasługi za towary bawełniane; Maurski z Krakowa, dyplom uznania za obuwie; hr. Roniszczkan Jakób z Horodenki, dyplom uznania za przerobiony len i konopie; Rubig Jakób ze Lwowa, dyplom uznania za wyroby z włosów; Sierociński Stanisław ze Lwowa, dyplom uznania za obuwie męskie; przędzalnia lnu w Brodach, medal zasługi za przędze ma zynowe; Vogt Franciszek z Biały, dyplom za towary wełniane; Werner z Krakowa, dyplom uznania za obuwie; Armatys St. z Krakowa, za futra, medal za smak estetyczny; komisja wystawowa brodzka, medal za smak estetyczny; Hauptmann Izrael z Bolechowa, dyplom uznania za skórę na podeszwy. hr. Branicki z Suchej, dyplom uznania za emaljowane naczynia, żelaza walcowane i kute; Filipowicz M. z Krakowa, dyplom uznania za wanny i aparaty do kąpieli. Domena Nadwórniańska, medal zasługi za towary z drzewa; Jürgens J. P. ze Lwowa, medal zasługi za rolety i żaluzje; hr. Kińsky Eugeniusz, zo Skolego, medal zasługi za żaluzje, deski resonansowe itd. Łabuda Michał z Mościsk, dyplom uznania za ramy rzeźbione z gruszkowego drzewa; Molenda Stanisław z Krasiczyna, dyplom uznania za stoły i tace herbaciane mozajkowane; Górk i Kupke z Biały dyplom uznania za piece pokojowe; Orłowski Konstanty z Brzozdowiec, dyplom uznania za wazy stołowe z alabastru; hr. Adam Potocki, dyplom uznania za krzyż i cokół z porfiru; Staronicki St. z Dniestra, dyplom uznania za kominy, czary porfirowe i czarny marmur dniestrzański; Eder i Nowicki ze Lwowa, dyplom uznania za fotograficzne portrety; Henner B. z Przemyśla, dyplom uznania za fotografie; Richter F. H. księgarz ze Lwowa, dyplom uznania za polskie nakłady; Rosenbach ze Lwowa, dyplom uznania za fotograficzne portrety; Salb M. z Krakowa, dyplom uznania za litograficzne roboty; Wild Karol ze Lwowa, dyplom uznania za polskie nakłady. (C. d. n.)

— **Mianowania.** Na przedstawienie gminy Tuczap, nadała Rada szkolna krajowa posadę nauczyciela przy szkole w Tuczapach Aleksandrowi Czajkowskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi.

— **Szkoły.** Gmina Kadłubska, w starostwie brodzkiem, postanowiła podwyższyć dotację swej szkoły. Gminy Seretce i Podbereźce, w starostwie brodzkiem położone, postanowiły założyć w Seretcach szkołę trywialną. Do dotacji zobowiązali się przyłączyć pp. Felix i Helena Turkułowie.

Gmina Monilówka, w starostwie złoczowskiem położona, postanowiła podwyższyć dotację swej szkoły trywialnej. Do dotacji zobowiązał się przyłączyć hr. Wodzicki.

— **Z Izby sądowej.** (Ciąg dalszy). R. Mogilnicki. Opowiedz nam pan swoje życie z żoną.

Fuchs. A cóż tu jest opowiadać, nieszczęście i koniec. Kiedym mieszkał jeszcze z nią i jej siostrą, żyliśmy wtedy jak anieli w niebie. Potem ona się z kretesem rozpiła, potem znowu piła i piła, choć raz, było to na św. Piotra i Pawła przysięgła, że wódki ani na oczy widzieć nie będzie. Ale gdzież tam! przysięgę złamała a furt piła.

R. Mogilnicki. Powiedz nam pan czy ją kiedy odszukiwałeś, gdy się upiła i padła gdzie w kącie, czyś pan był zawsze taki troskliwy jak w owym dniu 3. czerwca, czyś pan tak czułą zawsze otaczał opieką i przemawiał do niej po ojcowsku?

Fuchs. Czasem było tak a czasem znowu inaczej. Sami świadkowie mogą poświadczyć, że ją nieraz do mnie pijaną przyprowadzili. Może ja nie zawsze tak o nią dbał, ale ona była moją miłością, ja ją przódy kochałem i o taką zbrodnię jak dzisiaj posądzać to grzech. Gdyby ona jeszcze miała majątek — no to może, ale takie biedactwo, nędza, łaty, cóż ja miałem za sprawę odbierać jej życie?!

R. Mogilnicki. Noc była czerwcowa, piękna, ciepła, dlaczegoż nie zostawiłeś pan jej na dworze.

Fuchs. Bo ona do kradzieży się rzucała, wyłamała raz piwnicę i wykradła stamtąd piwo. Chciałem ją wtedy z rozpaczy oddać do domu poprawy, ale dla wstydu ludzkiego trzymałem ją u siebie, myślałem sobie że ona może jakąś drugą warjację zrobić, odgrażała mi nieraz, że nie będę w akademii, więc myślałem, że wstawie klucze i zrobi coś szalonego. Dlatego tylko wziąłem ją do izby — tu stało się nieszczęście o które haniebnie jestem posądzony; lecz ja się

---

opowiada — naturalnie bez mojej wiedzy, o jakiejś operacji, dokonać się mającej w mieście, na które niema w słowniku przyzwoitego wyrazu; opowiada z lubością o osobie, która się jej poddać miała. A osobą tą jest hrabina! — Taka anegdota nie przysparza wzięcia *Dziennikowi* — ona go gubi. Wprawdzie zaleciłem im podawać od czasu do czasu głodnej publice coś korzennego, pieprznego, ale nie myślałem tu nigdy o hrabinach i dokonać się mających na nich operacjach. I tak na każdym kroku fatalny lapsus; podkopują mnie, niszczą, rujnują.

Puls lubego Rogosza był szybszy, czułem drżenie jego nerwów, jak w onej chwili kiedy mu raz udowodniono, że akwarelli nie maluje się suchemi farbami.

— Uspokój się kochanku, uspokój. Choć widzę, że tracisz zdrowie, że siły twoje podkopane, prorokuję ci jednak jeszcze okruszynę życia. Muszę ci jednak oświadczyć, że jesteś jednym z tych pacjentów, którym „woda z Lourdes" już nie pomaga. Złe wkorzeniło się już zbyt głęboko, już go ta medycyna nie uleczy. Podjąłbym się sam operacji, ale nie wiem czy ją zniesiesz. Żyj więc biedny męczenniku z zarodem śmierci, żyj biedny — dopokąd wytrzymasz.

Drugim pacjentem był nie kto inny — tylko Lunio. Wszedł złamany; na twarzy jego widziałem przesyt i znużenie, niewiarę w świat i w przyszłość.

— Cóż ci to mój Luniu — powiedz prawdę, wyznaj cierpienia, chociażby sekretne....

— Uprzedzam pana, mości doktorze, że dla wielkiej irytacji mówić będę wyjątkowo po polsku, nie chcę bowiem kaleczyć francuczyzny, co przy wielkiem rozdrażnieniu łatwo stać by się mogło. Szanuję ten język i kocham go.

— Mówmy zatem po polsku... cóż dolega łaskawemu pacjentowi?...

— Wiele, wiele mi dolega. Wyobraź sobie konsyliarzu moje cierpienia. Witołd napisał komedję. Zrobił bardzo dobrze, nie przeczę, bo każdy z nas pisać może jeżeli zechce, a teatr jest na to aby nasze sztuki grano. Więc Witołd napisał sztukę. Cieszyłem się już naprzód z tryumfu jaki odniesiemy. Ulica, myślałem sobie, dostanie znowu ataku cholerycznego, kiedy się obaczy z hrabią autorem na afiszu. Tymczasem *figures-vous*.... przepraszam, mamy mówić z polska... wyobraź sobie konsyliarzu, Witołd nie daje sobie tytułu hrabskiego, podpisuje się tylko: Witołd Dunin Borkowski. A gdzież „hrabia?" krzyknąłem ?! gdzie tytuł ? Pytam go zaraz czy może ulica wypuściła z umysłu to dwie litery „hr." Witołd przeczy i zbywa mnie żarcikiem. A! darujesz konsyliarzu, ludzie tacy jak my — przepraszam, nie jak my dwaj, ale „my," rozumiesz, konsyliarzu, powinniśmy błyszczeć i imponować... Odzierać się samemu z tego co najdroższe, to zbrodnia!.. Już to zraziło mnie wielce, źle byłem usposobiony dla Witołda i w duszy życzyłem mu fiaska. I stało się tak rzeczywiście. Fiasko kompletne. Pan Witołd napisał coś tak śmiałego, ostrego, iż niejeden z tych gryzipiórków bez „hr." pozazdrościć mu może tej roboty. To nie uchodzi, i chętnie bym tutaj zacytował coś... z francuczczyzny, ale jestem zirytowany i boję się źle zaakcentować. Gdyby to był napisał jaki taki gorzej urodzony, byłbym mu wybaczył, rozumiejąc, iż mści się na losie, który go na równi z nami nie postawił. Ale Witołd ?! Wyprowadzać takie charaktery, układać takie sytuacje — fe — wstydź się Witołdzie! W końcu jakby dla uwieńczenia szkandalu nie kłania się ani z loży ani ze sceny, kiedy go gawiedź wołała. Jeżeli już napisał coś podobnego, co ich podrażniło a nas także zirytować mogło, niechże by już ukłonił się z loży lub ze sceny. Czasami trzeba się pokazać. Lecz Witołd niepoprawny... nie ukłonił się. Oceń zatem konsyliarzu moje cierpienia; czuję, że ginie już pokolenie naszych autorów; Witołd idzie nowemi drogami, nie patrząc co na to świat powie, ale ten nasz świat... Radź konsyliarzu, radź zatem doktorku.

— Dla pana, rzekłem, „woda z Lourdes" jedyną medycyną, i po ten zbawienny środek zechcesz, unikając mego pośrednictwa udać się wprost do kruchty OO. jezuitów.

— Więc on nie wynalazł innej wody, lepszej, sprzedaje tylko tamtą? a czegoż mi od razu nie powiedział... i wyciągnął odemnie wyznanie?

Tu Lunio dając folgę oburzeniu, wybełkotał kilka francuzkich dobrze akcentowanych *sapristi* z dowolnemi upiększeniami i odmianami.

Wyszedł... Trzeci pacjent zjawił się w osobie chłopaka z drukarni. Temu jednakowoż nie dałem medycyny, tylko manuskrypt niniejszego fejletonu, który niech służy za reklamę „wodzie z Lourdes," p. Rogoszowi, Luniowi, Witołdowi Dunin Borkowskiemu i podpisanemu.

Deuscek.

zawsze Bogu przed trybunałem będę prosto patrzył w oczy!

R. Mogilnicki. Więc żyliście z początku dobrze, potem nastały zwady i swary. Ile razy piana przyszła, pan ją katowałeś, z tego powodu ona bała się przychodzić do domu i spała gdziekolwiek. Nigdy się pan o nią widząc ją w takim stanie nie troszczyłeś, nigdy jej nie wyszukiwałeś, aż wtedy w nocy 3. czerwca dziwną, bardzo dziwnę rozwinąłeś pan opiekę. Byłeś dla niej tak troskliwym, pościeliłeś jej, starałeś się jak najlepiej dogodzić. Sądowi wydaje się dziwną ta troskliwość w onej nocy, a zwłaszcza że świadkowie mówią, iż takiej troskliwości nigdy u pana nie było. I cóż pan na to?

Fuchs. Świadkowie kłamią, to są łotry, to niegodziwy naród, oni by mnie w łyżce wody utopili. Boże mój! gdyby mi byli kiedy powiedzieli, że kiedy o taką zbrodnię mnie oskarzą, byłbym powołał na swoją stronę pół Lwowa świadków.

R. Mogilnicki. Ze wszystkiego co nam tu wiadome, cośmy już słyszeli, widać że pan się przygotowywałeś do tego kroku. Kiedyś ją pan karał, jak mówisz „po ojcowsku" i narobiłeś tyle hałasu, p. Kaiseritz ciągnął protokoł. Pan bałeś się wtedy ażeby pana wskutek tych burd nie wypędzono, chciałeś zrobić ten krok i zrobiłeś.

Fuchs. Nie! nie - Boże mój, ty widzisz że nie. Czyż można nawet przypuścić abym to zrobił. Mnie profesorowie Gatscher i Planer bardzo szanowali. Ja byłem w szacunku u ludzi. Mnie świat znał. Moje zdanie, że ja tego nie zrobiłem. Bóg wie i ona jedna jak się to stało. To szatan jakiś musiał tu pomagać. To przypadek cudowny a różne są przypadki na świecie. Kiedym był przy wojsku, widziałem samobójców co się na różne sposoby zabijali.

R. Stenzel. Gdzie pan miałeś igły schowane?

Fuchs. W komodzie.

R. Stenzel. Czy pan słyszał w nocy jakie chrapanie?

Fuchs. Das ist mein ganzes Unglück, że nie słyszałem.

Zastępca prokuratora. Swiadkowie, których pan powołałeś, że mieli słyszeć wykrzyki pańskiej żony o pogrzebie i śmierci, powiadają że tego nie słyszeli.

Fuchs. Na miłość Boga, oni kłamią!

Zastępca prokuratora. Powiedziałeś pan w urzędzie landwójtowskim że jego żona miała padaczkę czyli kurcze epileptyczne. Tego jednak dotychczas wołani świadkowie nie widzieli. Przed lekarzem miejskim mówiłeś pan coś o potłuczeniu, chcąc zatrzeć prawdziwą przyczynę śmierci.

Fuchs. I cóż ja na to więcej mam powiedzieć, kiedy ja nie winien.

R. Mogilnicki. Teraz nastąpi przesłuchanie świadków, które sprawę pańską bliżej wyjaśni.

Fuchs. Ha! jeżeli Wysoki sąd myśli, że ja, „zwanzigjähriger anatomiediener" mogłem zrobić coś podobnego, to proszę sądzie, ja słucham! (C. d. n.)

— **Ważne dla stenografów.** W bibliotece stenograficznej, czasopiśmie poświęconem krzewieniu stenografii polskiej, w numerze za sierpień br. ogłosił p. Poliński zupełnie nową kategorję skróceń wyrazów. Wynalazkiem tym autor system swój stenograficzny co do postępowości, znacznie posunął naprzód.

— **Krosno** d. 19. sierpnia 1873. (*Otwarcie szkoły.*) Uchwałą Wys. Rady szkolnej krajowej z dnia 4. sierpnia b. r. do l. 6732 została istniejąca w Krośnie czteroklasowa szkoła główna męzka na publiczną siedmioklasową szkolę wydziałową zamieniona; a otwarcie piątej klasy w Krośnie nastąpi zaraz po skończonych teraźniejszych ferjach i rozpocznie się z nowym rokiem szkolnym 187³/₄. Otwarcie zaś głównej szkoły żeńskiej nastąpi wraz z wejściem w życie ustawy sejmowej o szkołach ludowych.

O czem Rada szkolna miejscowa Krośnieńska niniejszem P. T. interesowanych rodziców i opiekunów dzieci zawiadamia. Zastępca prezesa Rady szkolnej miejscowej w Krośnie. *Wojciech Pik.*

— **Brody** d. 22. sierpnia 1873. W sali Rady gminnej odbędzie się w niedzielę dnia 14. września b. r. o godzinie 3. po południu walne zgromadzenie członków Brodzkiego Towarzystwa wzajemnej pomocy, celem przedsięwzięcia wyborów, mianowicie: przewodniczącego i dwunastu członków do zarządu.

Komitet założycieli zaprasza niniejszem P. T. szanownych członków o wzięcie udziału w zebraniu w jak największej liczbie.

— **Z Horodenki.** Zarząd czytelni w Horodence podaje do wiadomości pp członków nieobecnych na posiedzeniu w dniu 13. lipca r. b. następujące data, odnoszące się do stanu czytelni. Liczba członków wynosiła w roku adm. 1872/3 (od 29. maja 1872 do 29. maja 1873) 80; z tych ubyło z dniem 13. lipca, wskutek przesiedlenia 5ciu, jeden przez śmierć, a 14stu wykluczono wskutek niepełnienia obowiązku z § 5. statutu, t. j. nieuczęszczania do czytelni mimo przystąpienia, lub korzystania z niej bez uiszczenia obowiązkowej opłaty. Przychody czytelni wynosiły ogółem z dniem 13. lipca 165 złr. 29 c.; z tego oddano do kasy pożyczkowej, wkładkę JW. br. Romaszkana w kwocie 20 złr., opędzono koszta administracji całorocznej na podstawie budżetu w kwocie 109 złr. 2 c., pozostał więc w kasie z dniem 13. lipca zasób 36 złr. 27 c. Majątek czytelni w kasie pożyczkowej własnej lokowany, wynosił z dniem 13. lipca 202 złr. 15 c. Z kasy tej korzystało w przeciągu dwóch lat 37 członków, biorąc pożyczki (najwyżej 24 złr. naraz) zwrotne w miesięcznych ratach z dołu na 12%. Biblioteka posiadała z dniem 13. lipca 328 książek różnej treści. W myśl uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia jak wyżej, prócz trzymanego zbioru powieści Kraszewskiego, zaabonowane zostały Kłosy z dziełami Korzeniowskiego i przedpłacono na Wisłę, książkę zbiorową pisarzy, wydaną ku uczczeniu Pawła Stalmacha, redaktora Gwiazdki Ciesz. Zarząd czytelni składają obecnie: Robacki, Neuburg, Sugkup, Hławaty i Braun. Rachunki zarządu byłego zostały w myśl §. 8. statutu przez komisję członków sprawdzone. Sprawozdanie niniejsze, kończy zarząd odezwą do pp. mieszczan i inteligencji miejscowej i zamiejscowej, aby do czytelni utrzymywanej o najprzystępniejszej opłacie, bo 50 c. kwartalnie, ochotnie przystąpić raczyli i w ten sposób do odpowiedniego zaopatrzenia biblioteki i pomnożenia kapitału kasy pożyczkowej się przyczynili. *Robacki.*

— **Z Łopatyna.** Ktoś tendencyjnem swem zmyśleniem, przeciwko osobie dr. Mullera, w korespondencji z Łopatyna w nr. 195 *Gazety Narodowj* nas mieszkańców tutejszych oburzył, to też pospieszamy uwydatnić prawdę, bowiem dr. Muller jako mieszkaniec tutejszy od lat przeszło 40, dał się poznać tak tutejszym mieszkańcom, jak i okolicznym z najlepszej strony, tak bowiem w zwyczajnych czasach, jakoteż i w czasie obecnym grasującej cholery, jako lekarz wysoko znający sztukę swoją i człowiek pełen doświadczenia wyrwał już niejedną ofiarę śmierci. Widzimy, jak zawezwany w każdej porze spieszy do chorego z pomocą, kurację zaś prowadzi z całem wylaniem się i poświęceniem. Dla tych i wielu innych przymiotów cieszy się zaufaniem, tak klasy inteligentnej jakoteż i gmin, bo i lud prosty z sąsiednich wiosek widzimy jak spieszy po ratunek dla swych chorych. Nadto przeświadczeni jesteśmy, że dla przytoczonych przymiotów, z których jest znany p. Müller, w każdym czasie grasującej epidemji ma poruczoną opiekę przez właściwą władzę nad nieszczęśliwymi potrzebującymi pomoc lekarskiej. Nie umierają przeto chorzy bez pomocy dr. Mullera, ale owszem w czasie słabości są jak najenergiczniej ratowani i jak najtroskliwiej pielęgnowani. Wyjaśnieniem prawdy ogłaszamy w znamie zasługi dr. Mullera. (Następują podpisy trzech księży i 5 innych osób z inteligencji, tudzież 31 izraelitów.)

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Kościół św. Krzyża w Warszawie przyozdobi się wkrótce dwoma wspaniałemi pomnikami: pierwszy z nich umieszczony będzie po lewej stronie od wejścia, na filarze poprzedzającym ambonę, a wzniesiony zostanie dla uczczenia pamięci naszego wielkiego artysty Fryderyka Chopina, którego serce (według jego ostatniej woli) w tymże kościele złożone. Pomnik ten około 7 łokci wysoki, w stylu „barocco" z włoskiego marmuru, z popiersiem mistrza z białego kararyjskiego marmuru, wykonanym będzie przez p. Leonarda Marconiego rzeźbiarza, podług własnego jego pomysłu. Drugi pomnik wzniesiony będzie dla śp. Teodora Wosińskiego, dyrektora głównego komisji rządowej sprawiedliwości — i takowy wykonywa już p. Andrzej Pruszyński.

— Cokół granitowy do kościoła P. Marji w Krakowie prawie już wykończony, i nie mało przyczyni się do porządnego utrzymania świątyni tej zewnątrz. Ozdobę jej prawdziwą stanowi wystawiony świeżo między wyższą wieżą a jedną z kaplic ganek kamienny w miejsce drewnianego, który szpecił tę świątynię. Ganek ten roboty p. Stehlika z funduszu uzyskanego przez konserwatora pomników p. Pawła Popiela od Wydziału krajowego, w czystym stylu odrodzenia, stoi na marmurowych podkładach rzeźbionych w arabeski, a poręcze jego i słupki są z kamienia pińczowskiego, który na powietrzu twardnieje. Drzwi do kaplicy otrzymały odpowiedni gzyms kamienny. Cały ganek sprawia bardzo miłe wrażenie rozmiarami swemi i rysunkiem.

— Walery Jabłoński, rzeźbiarz w Krakowie, autor Kopernika wysłanego na wystawę wiedeńską, modeluje głowę Jana Matejki z natury w powiększonym nieco formacie. Biust ten zakupionym już został przez jednego z amatorów sztuki w Warszawie.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Dowodem szerokiego rozwoju i wzmagającej się działalności towarzystw wzajemnej pomocy, a mianowicie towarzystw spożywczych (*Consumverein*) powstałych w Niemczech za powodem Schultze-Delitsch'a, jest fakt że jedno z takich towarzystw w Burg, niedaleko Magdeburga, obecnie zakupiło i wyekwipowało statek do przewozu zapasów potrzebnego mu węgla. Statek ten ochrzczono nazwiskiem Schultze-Delitscha.

— Właściciele nowojorskiego *Daily Graphic* zawarli kontrakt ze znanym aeronautą profesorem Wise, na mocy którego zobowiązuje się tenże zbudować balon, w którymby z asystentem i siedmioma osobami przejechał Atlantyk i wylądował w Anglii lub Irlandji. Koszta tego balonu obliczono na 2000 fun. szterlingów (20.000 złr). Do balonu ma być przyczepiona łódź ratunkowa napełniona wodą i żywnością na cały miesiąc. Ma on być sporządzonym z 24.316 jardów niebielonej bawełnianej materji (około 33.000 łokci), i zawierać będzie 600.000 stóp kubicznych gazu. Wysokość balonu wynosić będzie 160 stóp.

— Od czasu ogłoszenia w 1870 r. aktu parlamentu pozwalającego na zdejmowanie i rozsyłanie fotografii przestępców, 113 angielskich i wallijskich więzień, 43.634 fotografii do Londynu wysłało. Koszta wynosiły 2.948 funtów szterlingów. Co do rezultatów, to w 156 razach fotografie ułatwiły wykrycie złoczyńcy. Naczelnik policji londyńskiej pułkownik Henderson podaje w swym raporcie, iż jego biuro otrzymało 30.403 fotografii pospolitych przestępców (kieszonkowych złodziei itp.) i te w 373 razach dopomogły do wykryć.

— Konsumcja jaj w Anglii do olbrzymich dochodzi rozmiarów. W ostatnich latach przywóz jaj z zagranicy w czwórnasób się powiększył. Do końca lipca w r. b. wprowadzono do Anglii jaj za 1,617.792 fr. t. j. za sumę o 70 procent większą, aniżeli za ten sam czas w roku zeszłym, w którym znów wartość wprowadzonych jaj o 50 proc. była większą, aniżeli w r. 1871.

— Zakład chromolitograficzny p. Lemercier w Paryżu posiada 68 pras ręcznych i 6 pras poruszanych parą.

— We wsi Paszkowice, w powiecie opoczyńskim, przy szosie kieleckiej, na 10 wiorście za Paradyzem położonej, znajdują się bardzo bogate pokłady rudy żelaznej (40% żelaza zawierające). Właściciel takowych chętnie zająłby się eksploatacją, gdyby znalazł spólnika z kapitałem i fachowem uzdolnieniem. Rękojmią korzyści, jakieby to przedsiębiorstwo przedstawiało, może być sąsiednia, tylko przez szosę oddzielona kopalnia i huta w Machorach (p. Frenkla). Dziś gdy większa część kopalni przeszła i przechodzi ciągle w ręce Niemców, należałoby życzyć aby między naszymi kapitalistami znaleźli się ludzie, coby choć tylko przez wzgląd na materjalne korzyści, zechcieli wydobyć z kas ogniotrwałych swe papierowe zasoby.

— **Międzynarodowe wyścigi konne** w Wiedniu tworzyć mają także jedną z uroczystości połączonych z wystawą. Odbędą się one w dwóch dniach, mianowicie 21. i 23. września. Na pierwszy dzień wyznaczonych jest sześć nagród, tj. nagroda cesarska w ilości 3000 złr., bieg 1¼ mili, zapisanych 27, pomiędzy któremi hr. Aug. Potockiego koń „Red Rover", hr. Stef. Zamojskiego „Csatar"; nagroda arcyksiążąt w ilości 2000 złr., bieg ½ mili, zapisanych 22; nagroda wystawy w ilości 15,000 złr. oprócz daru honorowego wartości 100 złr., bieg 1¾ mili, 36 zapisanych, pomiędzy któremi hr. Stef. Zamojskiego „Westa"; czwarta nagroda dam z darem honorowym wartości około 2000 złr., bieg 1 mila, 7 zapisanych; piąta nagroda dla koni czysto-wschodniego pochodzenia w ilości 2500 złr., zapisany tylko 1 koń hr. Kińskiego „Hadudy"; szósta nagroda obywateli wiedeńskich w ilości 3500 złr. z darem honorowym wartości 500 złr., bieg (steeple chase) około 4 mile, zapisanych 19. Na drugi dzień wyznaczonych jest 4 nagród, mianowicie: nagroda przemysłowców w ilości 4500 złr. z darem honorowym wartości 500 złr., bieg 2 mile, zapisanych 30, między któremi znowu „Red Rover" hr. Aug. Potockiego i „Westa" hr. St. Zamojskiego; druga nagroda Trial-Stakes 2000 złr., bieg ¾ mili, zapisanych 15; trzecia nagroda t. z. Freudenauer 3700 złr., z darem honorowym wartości 300 złr., bieg 1¼ mili, zapisanych 31, pomiędzy któremi „Red Rover" hr. Aug. Potockiego i hr. St. Zamojskiego „Csatar"; czwarty bieg Steeple-chase 3 mile z nagrodą 1800 złr. i darem honorowym wartości 200 złr., zapisanych 13.

— **Powien listonosz** na liście, którego nie mógł doręczyć według adresu, napisał następującą uwagę: „Adresat przed półtora rokiem się powiesił, obecne miejsce jego pobytu niewiadome."

Gospodarstwo przemysł i handel

— **Księgosusz.** Celem zapobieżenia możliwemu zawleczeniu zarazy zabroniło namiestnictwo d. 21. bm. wprowadzania bydła rogatego z Moskwy do kraju przez zakład kontumacyjny w Brodach, który się niniejszem aż do dalszego rozporządzenia zamyka.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 75 spirytus rafinowany z anyżem stopień 79.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 22. sierpnia 1873.

Edykta. Sąd obw. w Nowym Sączu zawiadamia Aleksandra Taniewskiego o pozwie Karola Milera pto 550 zł. Sąd obw. w Tarnowie wpisał w rejestr firm handlowych aptekę pod „Aniołem Antoniego Tenczyna"

Licytacje. W sądzie pow. w Bolechowie realności pod l. 49 w Czołhanach na d. 19. września i 22. października.

Konkurs na posadę referenta lasowego przy powiatowej komisji szacunkowej w okręgu krakowskim.

Ostatnie wiadomości.

Subskrypcja na krajową pożyczkę gdowo-drogową odbędzie się w trzech dniach drugiej połowy września. Bliższe warunki będą wkrótce ogłoszone. Kurs emisyjny obligacyj nie jest jeszcze znany. Pożyczka ma być umorzoną w 40 latach. Kaucja przy subskrypcji wynosić będzie 10 prc., a pierwsza wpłata zapadnie d. 1. października. Dalsze wpłaty mają być uiszczone w kilku miesięcznych ratach, a d. 1. lipca 1874 wydane będą obligacje właścicielom kwitów tymczasowych. Od 1. października aż do chwili wydania obligacyj z kuponami kapitał rzeczywiście wpłacony przynosić będzie subskrybentom 7 prc.

Starosta p. Bodakowski mianowany radcą namiestnictwa i drugim referentem spraw ekonomicznych i administracyjnych przy krajowej Radzie szkolnej.

Poznańskie seminarjum duchowne zamknięte zostało onegdaj w skutek nakazu pruskiego ministra wyznań.

Według *Czecha*, miał bawiący na urlopie minister Chlumetzky powiedzieć w Bernie, że wybory do Rady państwa odbędą się z końcem września a Rada państwa zbierze się z końcem listopada. Wszakże zdaniem naszem, wątpimy, aby przed październikiem mogły się odbywać w Galicji wybory do Rady państwa, gdyż wcześniej cholera trudno aby ustała, a sądzimy że jeszcze trudniej odbywać pod jej grozą wybory.

Z Gasteinu d. 19. bm. donoszą do *Pester Lloyda*: „Ks. Bismark przybędzie prawdopodobnie wprzódy tutaj, a dopiero potem uda się do Wiednia. We Wiedniu zjedzie się z p. Keudellem, posłem Niemiec w Rzymie, którego teraz przeznaczono na ambasadora do Paryża."

Książę rumuński przybył do Wiednia. Książę serbski oczekiwany jest 28. bm.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 22. sierpnia. Książę Napoleon miał wczoraj rano opuścić Ajaccio, pozostawiając wiceprezydenta Rady jeneralnej jako swego zastępcę.

Wczoraj odbyło się zebranie bawiących tutaj członków lewicy Zgromadzenia nar. Spodziewają się, że przyciągnąwszy do siebie lewe centrum, zyskają większość w Zgromadzeniu nar. i przeszkodzą przywróceniu monarchii.

Dr. Nelaton ma się trochę lepiej. (Więc nie umarł, jak donoszono.)

Bajonna d. 23. sierpnia. Jenerał Bregua na czele 12.000 żołnierzy wkroczył do Bilbao. Karliści opuścili pozycje swoje nad rzeką.

Madryt d. 21. sierpnia. Jutro zapewne rząd wniesie w kortezach o zawieszenie wolności osobistych, poczem się kortezy odroczą.

Przyjechali do Lwowa d. 23. sierpnia.
Hotel Europejski. M. Borycki z Kaukazu, S. Ostszewski z Wodziłowa, A. Janowicz z Moskwy, K. Friodlein z Krakowa, A. Zajączkowski z Sokala, M. Friedman z Moskwy.
Hotel Żorża. Ks. L. Radziwiłł z Sądowej Wiszni, K. hr. Wodzicki z Olejowa, K. Horodyski z Tłuścienka.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 23. sierpnia 1873.
godzina 10 minut 50 przed południem.

Akcje kred. 244.— Anglo-austr. 197.—. Unionsbank 146.50. Vereinsbank 64.—. Kolej Kar. Ludw. 220.—. Kolej połudn. 185.50. Franko-austr. 84.—. Baubank 118.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposobienie: żywe.

Z dnia 23. sierpnia 1873.
godzina 2. minut 10 po południn.

Wiedeń. Akcje franko austr. 83.50. Węgierskie kred.yt. 145,—. Anglo-austr 196.50. Unionsbank 147.50. Kolei Karola Lud. 219.50. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei połudn. 184.50. Kolei Alföld. 154.—. Kolei Elżbiety 218.50. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 139.—. Ungar. Nordostbahn 205.50 Vereins-Bank 63.50. Kolei Rudolfa 161.50. Węgiersk. Ostbahn 73.50. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 139.25. Koszycko-oderbergskiej —.—. Banku obrotowego 151.—. Losy tur. 64.—. Baubank-Actien 117.25. Kolei państwowej 336.50. Banku związk. 179.—. Wiedeńskiego Bauverein 49.75. Hyp. Rent. Bank 55.—. Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ 5 po połud.
„ do Czerniowiec „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ — wieczór
„ „ „ 6 „ 17 rano.
„ do Brodów i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 10 „ — wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o [illegible] rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
„ „ „ 11 „ 8 wieczór.
z Brodów i Złoczowa „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa g. 11 m. 32 w nocy
„ „ 12 „ 26 w połud

NADESŁANE.

Będąc nawidzoną ciężką chorobą cholerą, zawdzięczam moje uzdrowienie użyciu balsamu Vetoriniego, zażywając po 30 kropli trzy razy. Czuję się w obowiązku, dla dobra powszechnego podać ten fakt do publicznej wiadomości.

Filipina Łapczyńska, szwaczka.

Lwów dnia 11. sierpnia 1873.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. sierp.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	219 50	221 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	139 —	141 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Lw. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 —	77 75
„ „ 4 pr. w. a.	71 —	72 —
Banku hip. gal. 6 pr.	83 50	84 —
Gal. zakł. kred. włosc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 75	75 50
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 20
Dukat cesarski	5 20	5 26
Napoleondor	8 84	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	106 —	107 —
Wiedeń d. 21. sierp.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 40	70 60
„ w sreb. 5 „	73 60	73 80
1839 całe losy (m. k.)	276 50	278 —
1839 ⅕ losu „	260 —	262 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	93 —	94 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	102 10	102 30
1860 „ 100 „ „ „	112 —	114 —
1864 „ 100 „ „ „	140 —	141 —
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120 —	121 —
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	75 —	75 50
Bukowińskie	— —	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	97 25	98 —
Węg. poż. prem. po 100 złr.	92 —	92 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	64 20	64 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	196 50	197 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	244 —	246 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	238 50	239 —
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	145 —	146 —
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	83 —	83 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	26 —	26 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	66 —	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 90 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	55 —	56 —
Banku nar. austr. po 600 zł.	970 —	972 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	137 —	138 —
Unionbank po 200 złr.	148 50	149 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	62 50	63 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	151 —	152 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	179 —	180 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	154 —	156 50
Dniestrzańskiej „ „	—	—
Elżbiety „ m. k.	219 —	220 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	213 —	214 —
Kol. gal. Kar. L. po 200 zł m.	219 —	220 —
Lw. Czern. Jas. po 200 zł w. k.	140 —	140 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr. s	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	205 —	206 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	157 75	158 25
Rudolfa po 200 złr. s. r.	162 50	163 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	151 —	152 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	335 —	337 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	183 25	183 75
Tramway wied. po 200 zł.	260	262
Węg. gal. po 200 zł. w. a.	—	—
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s.	127 —	127 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	71 —	72 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	143 50	144 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	115 50	116 50
„ „ wied. „ 100 „	48 50	49 —
„ tanich pom. po 100 z.	24 —	24 50
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	— —	85 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	93 50	93 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 —	91 20
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł.	85 —	85 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89 —	89 50
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	90 —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	47 —	47 50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95 75	96 —
„ em. 1862 5 pr.	93 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	102 50	— —
„ em. 1872 5 pr.	100 —	100 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	91 —	91 50
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	87 50
„ „ 5 pr. sr.	104 25	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 50	— —
„ II. em. 5 pr. „	99 30	99 60
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 75	75 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	93 75	94 25
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 25	93 75
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	87 25	87 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	173 50	174 50
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	23 50	24 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	33 —	34 —
St. Genois „ 40 „ „	26 —	26 —
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	23 —
Windischgrätz po 20 zł. „	19 —	20 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	94 —	94 20
Hamburg 100 mark banko	54 90	55 —
Londyn 10 f. sterl.	111 55	111 70
Paryż 100. frank.	43 60	43 70

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry
Z LONDYNU

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bladnicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń. 1. lutego 1871. 7)

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesięcy męczony byłem okropną astmą, i nikt mi nie pomógł. Dopiero stosując się do rady przyjaciela i używając pańskiej Revalesciére zupełnie uzdrowionym zostałem. Baron v. Claron.

Certyfikat Nr. 65.715. Paryż, 11. kwietnia 1866.

Panie! Córka moja nie mogła spać ani trawić, osłabienie, bezsenność i rozdrażnienie nerwów doszło do najwyższego stopnia cierpienia. Dzisiaj, używając czekolady Revalesciére, zdrowie i wesołość nie opuszcza jej na chwilę. M. de Montlouis.

Św. Nr. 71.716. Baden pod Wiedniem, 14. lipca 1871.

Długo zwlekałem z podpisem mego nazwiska na publicznem świadectwie, lecz wdzięczność pomogła mi do zniweczenia tych skrupułów. Teraz z [illegible] dla dobra wszystkich cierpiących, że cierpiąc ja i żona przez dłuższy czas na brak apetytu, ja zaś sam na wymioty po jedzeniu i na ospałość, po bezskutecznych radach lekarskich, uciekliśmy się do pańskiej Revalesciére i po użyciu jednomiesięcznem czujemy się jak nowonarodzeni i zupełnie zdrowi. Hugo baron v. Dunay — właściciel dóbr.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł. 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł. 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za pobraniem.

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni**: L. E. Bulsiewicza, apt. **w Brodach**: u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**: u Alta c.k. apt. i Ignacego Schnircha; **w Grazu** u braci Oberranzmayer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Rückera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schobutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Reisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayrs Erben: **w Peszcie** u Józefa v. Török· **w Pradze**: u Józ. Fürsta: **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego, **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. **Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

2000 butelek
wina czerwonego
„BUDAI“
1 butelka 80 ct.
Kupując skrzynię oryginalną o 24 lub 60 butelkach po 75 ct.
2978 5—6
poleca handel korzenny
Karola Ballabana
we **Lwowie 296, ulica Halicka.**

Nauczyciel
już nie młody i uzdolniona
Guwernantka
poszukują posady.
Bliższą wiadomość udzieli odźwierny Antoni Janicki w domu przy ulicy Kurkowej pod liczbą 6 zaraz za Strzelnicą. 3122 3—3

Potrzebuję 3154 1—2
chłopaka do ogrodu,
któryby już był przez rok lub dwa lata obznajomiony z ogrodnictwem.
Chodaczków wielki, poczta Tarnopol. **K. S.**

Poszukuje się
APTEKI
do wydzierżawienia lub kupna w jednem z miast Galicji. Interesowani raczą się łaskawie listownie zgłosić pod adresem: **K. L.** apteka Wgo Marescha w Samborze. 3048 6—6

Na spłaty ratami!
Najkorzystniejsze i najpewniejsze
Losy miasta Krakowa
na spłaty w piętnastu miesięcznych ratach, pierwsza złr. 2·19 ct., następne po złr. 2. Po zapłaceniu pierwszej raty, gra się na wszystkie wygrane. Główne wygrane są: złr. **40.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000** *itd., najmniejsza złr.* **30.** *Cztery ciągnienia rocznie, następne* **2. września** *rb. Cena losu oryginalnego złr.* **24.**
2771 6—6
Do nabycia
w handlu płócien i herbaty
Fryderyka Schubutha i Syna
we **Lwowie,** w Rynku l. 45.

Podpisana **Przełożona**
Zakładu wyższego wychowawczego dla panien
we Lwowie,
przy ulicy Krakowskiej pod l. 24 l. piątro, zawiadamia p. t. Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z dniem 1. września b. r. zaczynają się wykłady szkolne w mojem od 22. lat istniejącym publicznym Zakładzie wychowawczym dla panien z przedmiotów dla szkół normalnych, tudzież dla gimnazjum niższego i wyższego żeńskiego przez Wysoką c. k. krajową Radę szkolną w językach polskim, francuskim i niemieckim przepisanych — a przez stałych profesorów i profesorki pod dyrekcją podpisanej udzielanych. Język włoski, angielski i tańce jako przedmioty nieobowiązkowe będą tylko na wyraźne żądanie udzielane.
Uprasza się o wczesne zgłoszenie zamiejscowych, celem zapobieżenia ambarasom z braku pomieszkań obszernych zajść mogącym.
Izabella Cieleska,
przełożona zakładu.
3092 3—3

OKULISTA
Medycyny Doktor
J. Kilarski
osiadłszy od roku we Lwowie zajmuje się jako specjalista **leczeniem chorób ocznych.** Specjalizm swój opiera na wykształceniu fachowem i doświadczeniu, jakiego nabył będąc przez 4½ lat asystentem przy profesorach okulistyki Sławikowskim i Rydlu (przy ostatnim przez 3 lata) a nadto zastępując kilkakrotnie profesora — tudzież przez pobyt swój na klinikach okulistycznych wiedeńskich profesorów Arlta, Jaegera i Stellwaga. 3101 4—4
Mieszka w rynku pod Nr. 15 (nowy) I piętro — ordynuje od 2—4 po poł.

Wino prawdziwe francuskie
„Petit Bordeaux“
duża butelka **1** złr. **20** c.
St. Julien
butelka **2** złr. a. w.
poleca 3107 2—3
F. W. Królikowski
we Lwowie.

Dentysta-Magister
z Wiednia
M. Grünzeid
obecnie zamieszkały przy ulicy Halickiej l. 13, naprzeciw handlu pana Mańkowskiego.
Wprawia Zęby po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.
Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 3045 6—?

Mein weltberühmtes 2949 6—11
Restitutions-Fluid
zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9.
Preis: ¹/₁ Kiste fl. 20; ¹/₂ Kiste fl. 10¹/₂; ¹/₄ Kiste fl. 5¹/₂.
Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

Dwóch uczni
można umieścić we Lwowie u rodziny, która ukończywszy edukację własnych dzieci, rodzicielską starannością otaczać będzie drugie.
Administr. Gaz. Narod. bliższej wiadomości udzieli. 2—3

Pasy do maszyn
z najlepszych skór belgijskich,
Rzemyki i Spinki do pasów,
Tłuszcz angielski do utrzymywania pasów i **Szpik** czyszczony,
Sukna Bernardyńskie
wyrobu z dóbr Alf. hr. Potockiego,
Bundy do podróży
praktycznego kroju w różnych wielkościach z podszewką i bez 3118 2—3
po bardzo umiarkowanych cenach
poleca
Główny Skład Nasion
Teofila Luckiego
we Lwowie, przy placu Halickim l. 14, **obok banku hipotecznego.**
Cenniki na żądanie posyła **franco.**

Wiedeńska
Wystawa światowa 1873.
Na nadchodzące zasiewy zimowe, polecam P. T. właścicielom dóbr, moje jako znakomite uznane i premjowane
Siewniki,
które przez nieznaczną zmianę przyrządów, zastosować się dadzą do siewu buraków, do uprawy zwykłej i grządkowej, jak również do siewu rzędowego i szerokorzutnego. Nadzwyczaj niska cena 14 rzędowego siewnika do siewu zboża i 4 rzędowego siewnika do uprawy buraków wynosi w Pottschach 280 złr. O łaskawe rychłe zamówienie uprasza — z uszanowaniem
Hyjacynt Pruski,
konstruktor machin rolniczych i księcia Lichtensteina wyższy oficjalista w Pottschach w niższej Austrji.
3120 1—2

Sprzedaż bydła rogatego.
Dnia 9. i 10. września b. r. odbędzie się w **Magierowie** w powiecie Rawskim na folwarku Okopy z wolnej ręki sprzedaż krów mlecznych około 40 sztuk i kilka bujaków młodych — wszystko rasy poprawnej — na większe i mniejsze partje według życzenia kupujących. Bliższa wiadomość u dzierżawcy dóbr Magierowa. 3092 3—3

Przestroga przed podrabianiem!
Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat
EAU DE LYS DE LHOSE
liliowe mleko piękności,
wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy, medyczne fakultety, damy i panów, uznane za jedyny skuteczny środek do utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić oślepiająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć, po zniżonych cenach w oryginalnych flaszkach po 2 złr. 60 ct i 1 złr. 50 ct. w. a.
Creme de Lys. liljowa Crema, najlepsza i najskuteczniejsza do nacierania ciała.
Mydło liljowe z ekstraktu mleka liljowego, uznane jako najlepsze i najmiększe mydło, do otrzymania żeźwości ciała.
EAU BALSAMIQUE DENTIFRICE DE LHOSE.
Środek do utrzymywania czystości zębów, ust i czystego oddechu, zbadany i zalecony przez **król. prus. rządową władzę lekarską,** sporządzony stosownie do przepisów **najsławniejszych lekarzy, Hufeland i Gräfe** w Niemczech, **Dr. Pierre, Palletier, Boldt** we Francji, **Dr. Frans, Addisan i Johnson,** w Anglji i Ameryce, utrzymuje zęby w bieli słoniowej kości, wzmacnia dziąsła, działa ożeźwiająco i posilająco na organizm ust i uwalnia zarazem zęby od reumatycznego bólu.
Cała flaszka **4 złr.** pół **2 złr.**
POUDR POMPADOUR DE LHOSE,
proszek, który lepiej się trzyma, a przytem o wiele mniej do poznania, jak Poudre-de-riz, nadaje twarzy świeżość młodzieńczą. W kolorach białym, różowym i czerwonym dla blondynek i brunetek.
Główny skład dla Galicji jedynie w handlu
Franciszka Ehrlicha we **Lwowie,**
1514 5—6 Rynek pod Nr. 239

Świeży transport!!!
Kołder sławuckich i innych wełnianych w różnej cenie i gatunkach, także **pledów** męzkich,
Pasów maszynowych własnego wyrobu, tudzież angielskich i wiedeńskich w różnych szerokościach,
Kufrów podróżnych tutejszo-krajowej roboty,
Skór we wszelkich gatunkach, 3133 3—3
Koców rozmaitych, również do kuracji wodnej,
otrzymał
Handel towarów mięszanych
Jana Górskiego,
przy placu Marjackim pod l. 19.
Wszelkie zamówienia uskuteczniam odwrotnie jak najakuratniej.

J. S. JÜRGENS
WE LWOWIE,
poleca dowiedziono
najtańsze i najlepsze
Story patyczkowe, Zaluzje taśmowe, Parawany,
Zasłony przed piece i kominki,
Antipedja kościelne itd.
z własnej fabryki po cenach fabrycznych, tudzież nadzwyczaj obfity
Skład obić papierowych
z pierwszorzędnych fabryk europejskich, które po stałych a nadzwyczaj umiarkowanych cenach sprzedaje. 2756 6-6

W połączeniu z osobnemi pociągami odchodzącemi co **Środę** o godzinie 3 minut ... po południu z przyspieszoną szybkością z Krakowa do Wiednia urządzone będą przez pewien czas
KAŻDEJ ŚRODY
z Bochni, Tarnowa, Dembicy, Rzeszowa, Łańcuta, Jarosławia, Przemyśla, Gródka, Lwowa i Złoczowa, tudzież
KAŻDEGO WTORKU
z Tarnopola, Podwołoczysk, Brodów, Stanisławowa, Kołomyji, Czerniowiec, Hadikfalwy i Suczawy
POCIĄGI SPACEROWE
po nadzwyczajnie zniżonych cenach jazdy
do Wiednia.
Cena jazdy do Wiednia i napowrót tudzież czas odjazdu z każdej stacji:

z	Odjazd we Środę	II. kl. zł.	II. kl. ct	III. kl. zł.	III. kl. ct	z	Odjazd we Wtorek	II. kl. zł.	II. kl. ct	III. kl. zł.	III. kl. ct
Bochni	2 g. 14 m.	19	62	15	02	Tarnopola	10 g. 6 m. wie-	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tarnowa	1 „ 4 „	21	24	14	17	Podwołoczysk	7 „ 27 „ czór	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dembicy	12 „ 5 „	22	50	15	14	Brodów	10 „ 38 „ w	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rzeszowa	10 „ 24 „	24	74	16	49	Stanisławowa	10 „ 32 „ nocy	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Łańcuta	9 „ 54 „	25	47	16	97	Kołomyji	8 „ 17 „ wie-	41	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jarosławia	8 „ 59 „	26	06	17	08	Czerniowiec	5 „ 45 „ po	44	30	[illegible]	[illegible]
Przemyśla	8 „ — „	28	51	19	00	Hadikfalvy	2 „ 00 „ po-	47	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gródka	6 „ 2 „	31	36	20	89	Suczawy	1 „ 10 „ łudn.	48	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwowa	5 „ 6 „	32	74	21	84						
Złoczowa	12 „ 38 „	36	08	24	04						

Przyjazd do Wiednia 5 godz. 9 m. z rana.
Uczestnicy ze stacyj innych, w których nie będą wydawane bilety zniżone, mają aż do najbliższej stacji, gdzie wydaje się bilety, opłacić całą należytość, a z tamtąd mogą korzystać z pociągu spacerowego o zniżonej cenie.
Asygnacje na pomieszkania
w położonych najbliżej placu wystawy „Hotel Garnis“, wydawane będą po cenie 2 złr. za 1 pokój dla 1 osoby, 3 złr. 1 pokój na 2 osoby i 4 złr. za 1 pokój na 3 osoby (dziennie). W ajencjach, a mianowicie: w Tarnowie, u p. **W. Gazdy;** w Rzeszowie u p. **J. A. Pellara;** w Przemyślu u pp. **Jeleniów;** w Złoczowie u p. **Mutki;** w Gródku u p. **Raaba;** w Tarnopolu u p. **F. Czyllik;** w Brodach u p. **Rosenheima;** w Czerniowcach u p. **H. Pardiniego** i w Jeneralnej Ajencji we Lwowie w księgarni **F. H. RICHTERA,** gdzie mogą być także zamówione wszelkiego rodzaju pomieszkania na jakikolwiek przeciąg czasu.
Szczególne korzyści dla uczestników tych pociągów.
1) Uczestnicy tych pociągów nie potrzebują kupować abonamentowej karty wstępu na wystawę za 2 złr. — i z powrotem nie muszą wiązać się żadnym pewnym pociągiem, lecz mogą korzystać z któregokolwiek pociągu osobowego, (wyjąwszy pociągi pospieszne i kurjerskie) który w czasie ważności biletu (11 dni) odchodzi do stacji wyjazdu.
2) Przy obsadzaniu miejsc w wagonach będzie ile możności uwzględnioną wygoda uczestników.
3) Każdy uczestnik otrzyma przy odbieraniu biletu jazdy bezpłatnie egzemplarz przewodnika na wystawę pod tytułem: „Weltausstellungs-Fremdenführer“, zawierający najlepszy plan Wiednia i wystawy wraz z bonami protekcyjnemi, za których złożeniem można przy zwiedzaniu największych i najulubieńszych zakładów rozrywkowych Wiednia, jako to: „Schwendera“ „Neue Welt“ i „Colosseum“, „c. k. Towarzystwa ogrodniczego“, „Vauxhalle“, „Sperla“ i „Akwarjum“ uzyskać tańszy wstęp, co stanowi oszczędzanie kosztów w kwocie około 2 złr. w. a.
4) Pakunku wolnego od opłaty dozwala się 50 funtów. 3137 1—?
5) Bilety ze Suczawy ważne są na 3 tygodnie.
DYREKCJA
centralnego biura wystawy światowej dla przyjazdu i pomieszkań w Wiedniu IX. Okręg Lichtensteinstrasse Nr. 9.
Jeneralna Ajencja dla Galicji i Bukowiny
w **księgarni F. H. RICHTERA** we **Lwowie.**

Urządzona na wielką skalę
Fabryka wyrobu odlewów żelaznych
pod firmą:
Zygm. Mozer i Feliks Piątkowski
we Lwowie, ulica Grodecka l. 15,
podaje do uprzejmej wiadomości otwarcie naszej fabryki P. T. publiczności, zapewniając, że naszem usilnem staraniem będzie, wszelkiem zleceniom tak co do **cen** jakoteż **jakości i szybkości** w wykonaniu w najodpowiedniejszy sposób zadość uczynić, **upraszamy przeto o łaskawe uwzględnienie naszej fabryki.**
Zapytanie i zlecenia upraszamy nadesłać wprost do naszej fabryki we Lwowie pod l. 15, ulica Grodecka. Stare żelazo przyjmujemy po cenach umiarkowanych. 3145 1—6
Zygmunt Mozer i Feliks Piątkowski.

Spółka właścicieli ziemskich
dla wyrobu
maszyn i narzędzi rolniczych
ma na składzie **maszyny i narzędzia rolnicze** najlepszego systemu, urządza **tartaki i młyny amerykańskie wodne;** wyrabia **mieszadła** do gliny do konnego obrotu i **stoły do wyrabiania cegieł,** a mając **lejarnię żelaza i metalu,** przyjmuje wszelkie zamówienia podług rysunków, lub modeli.
3159 1—3
Russocki, Bal i Spółka.
Ulica Balonowa Nr. 1.

Kopalnia węgla książ. Sanguszków w Grudny
(poczta **Brzostek**), sprzedaje
swój węgiel doskonały do opalania machin, kotłów, pieców fabrycznych i domowych, po cenach następnych: za 1 (jeden) centnar

węgiel **w bryłach** loco Grudna 30 ct.	loco **Tarnów** . . 58 ct.	loco **Dębica** . . 48 ct.
dto **kostkowy** „ dto 24 „	dto . . 52 „	dto . . 40 „
dto **drobniejszy** „ dto 18 „	dto . . 44 „	dto . . 44 „
dto **miał** „ dto 6 „		

Zamówienia oraz układ na czas dłuższy przyjmuje Dyrektor kopalni w Grudny (poczta Brzostek) oraz główny skład węgli u Wgo Florjana Jaworskiego w Tarnowie. Przy większem zakupnie można uzyskać stosowne ustępstwa. Dyrekcja kopalni podejmuje się w swojej okolicy zastosować piece do odpowiedniejszego opalania węglem. 3158 1—?

ZWIĄZEK (der Bund)
Towarzystwo ubezpieczeń na życie i na renty,
ma zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że oddało **Jeneralną Ajencję** swego Towarzystwa na
Galicję i Bukowinę
z dzisiejszym dniem panu 3169 1—3
Konst. Laszkiewiczowi we Lwowie.
Wiedeń dnia 16. sierpnia 1873. **Dyrekcja.**
Powołując się na wyżej podane uwiadomienie, zapraszam Szanowną Publiczność do przystąpienia z ubezpieczeniem na życie.
Lwów dnia 23. sierpnia 1873. *Jeneralny Ajent Towarzystwa p. i. Związek.*
Biuro w rynku pod l. 40. **Konst. Laszkiewicz,**

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.
Kapitał akcyjny 2,000.000 złr. w a.
Zabezpieczenie na wypadek śmierci.
Przykład: Ojciec liczący 35 lat, płacąc miesięcznie złr. 2. 30 ct. zabezpiecza kapitał złr. 1000, który po śmierci jego będzie wypłacony pozostałej rodzinie.
Zabezpieczona suma wypłaca się nawet i w tym wypadku bez wszelkiego potrącenia, gdy śmierć zabezpieczonego nastąpi zaraz po zawarciu układu choćby nawet zapłacono dopiero pierwszą ratę premji.
Wypłata zabezpieczonego kapitału uskutecznia się również bez potrącenia i w tym razie, gdy przyczyną śmierci nie była zwykła słabość lecz cholera lub jaka inna zaraza.
Dyrekcja we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 2, IIgie piętro.
Godziny urzędowe: 9—1, 3—7.
Filja w Krakowie, ulica Sławkowska.
Prospekta, na żądanie P. T. Publiczności odsyła się bezpłatnie franko. 2924 6—12

Nowości dla Galicji.
Nieznane prawie dotąd u nas najsłynniejsze w świecie **francuskie chińskie srebro, punoyrowane** stemplem wskazującym ilość zawartego w niem najczystszego srebra 16tej próby, **z gwarancją od 20—40 lat,** które w używaniu zupełnie zastępuje prawdziwe srebro a elegancją przewyższa znane za granicą pod rozgłośną nazwą **Orféverie Christofle** jest do nabycia w drugim handlu **Józefa Ostrowskiego i Syna,** jako fabrycznym składzie dla Galicji hurtownie lub pojedynczo **po cenach stałych fabrycznych.** Stare srebro i złoto lub inne kosztowności przyjmuje się w zamian.
Zwracamy uwagę na okoliczność, że wymieniona powyżej paryska fabryka nie wyrabia towarów gorszych i lepszych, ale tylko **w jednym a to najlepszym gatunku,** przyczym każdy kawałek zaopatrzony jest znakiem fabrycznym, który spostrzedz można w anonsie samego Christofla, polecającym nas jako reprezentantów swoich — w inseratach Gazety Narodowej.
Dla uwidocznienia cen podajemy tu mały cennik.

12 łyżek gład. lub w paski zł. 16.— do 17.	1 łyżka półmiskowa . . „ 4.— „ —.
12 grabków „ „ „ „ 16.— „ 17.	1 cążki do cukru . . . „ 1.75 „ 3.
12 noży „ „ „ „ 15.50 „ 17.	1 sitko do herbaty . . „ 1.50 „ —.
12 łyżeczek do kawy „ „ 9.— „ —.	1 tłuczko do orzechów . „ 2.50 „ —.
12 łyżec. do czar. kawy złoc. „ 10.— „ —.	1 dzwonek pokojowy . zł. 1.38, 1.75 2.50.
12 dtto „ „ niezł. „ 7.— „ —.	1 para solniczek od „ 3.— i wyżej.
12 łyżek desertowych . . „ 12.— „ 16.	1 cukierniczka . . „ „ 14.— do 26.
12 grabków . . . . . . „ 11.50 „ 16.	1 para lichtarzy gładkich od zł. 6.50 do 10.
12 nożyków . . . . . . „ 12.— „ 16.	1 menażerka na oliwę od złr. 15 i wyżej.
12 podstawek pod noże „ 8.35 „ —.	1 tacka pod flaszkę od złr. 2.13 i wyżej.
1 kochla . . . . „ 5.30 „ 7.	1 „ „ szklankę od złr. 1.50.
1 kochelka do śmietanki „ 3.20 „ —.	1 lichtarzyk ręczny od złr. 3 i wyżej.

Kandelabry para od 35 złr. Czajniki od 14 złr. Dzbanki na kawę od 14 złr. Garnuszki na śmietankę od 3 złr. Etażerki na ciasta, tace, półmiski okrągłe i podłużne, kubki i puhary, koszyki na owoce i ciasta, zastawy do ubierania stołów, chłodniki na wino, serwisy herbaciane, garnitury toaletowe i wiele innych przedmiotów w wielkim wyborze.
Różnicę w cenach stanowi wielkość i gust towarów; noże są z najlepszej stali i oprawione tak, że w gorącej wodzie nie wychodzą z klódek.
Wyroby te są całkiem lite (massiv) i uderzają prawdziwie francuskim gustem jakoteż robotą trwałą i czystą, **litery zaś po wygrawirowaniu białe jak na srebrze.**
Kościelne rzeczy posiadamy z niemieckich fabryk.
Listy adresować można i do 1go handlu jubilerskiego znanego od 35 lat pod tąż samą firmą (Ostrowski — dziś Ostrowski & Syn), w którym zawsze wielki wybór towarów najmodniejszych po cenach jak najrzetelniejszych utrzymujemy. Przy posyłkach ostatnie podajemy ceny.
Chlubiąc się zaufaniem zaskarbionem sobie przez tak długie lata u szanownej publiczności, postanowiliśmy z pomiędzy tylu rodzajów chińskiego srebra polecić takie właśnie wyroby, któreby to zaufanie więcej jeszcze utwierdzić były zdolne.
Z najgłębszem uszanowaniem
J. Ostrowski & Syn
jako jubiler i złotnik, Rynek Nr. II.
2993 6—? jako reprezentanci Christofla: plac Halicki Nr. 2.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.